Nr. 230. [Wa]rszawa, Poniedziałek dnia 25 Września (7 Października) 1889 roku. Rok 7.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

i ANONSOWY.

PRZEDPŁATA:

W Warszawie:	Na prowincyi i w Cesarstwie:
Miesięcz. kop. 35	
Kwartal. rs. 1.05	Kwartal. rs. 1.80
Półrocz. „ 2.10	Półrocz. „ 3.60
Rocznie „ 4.20	Rocznie „ 7.20

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedyńczy kop. 3.

Wschód słońca o g. 6 m. 8.
Zachód słońca o g. 5 m. 28.

Długość dnia g. 11 m. 20.
Ubyło dnia g. 5 m. 32.

Poniedziałek 7 Października.

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**
Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9-ej rano do 7-ej wiecz., w Niedziele i Święta od 10-ej r. do 1-ej po południu.

KALENDARZ.

	Św.
Poniedz.	Marka P. M.
Wtorek	Brygitty Wd.
Sroda	Dyonizego B. M.
Czwart.	Franciszka Borg.
Piątek	Andronika M.
Sobota	Maksymiliana
Niedziel.	Wincentego Kad.

Wiadomości Kościelne.

—o—

Jutro w kościele Pokarmelickim na Krakowskiem Przedmieściu, przed ołtarzem św. Teresy panny, odbędzie się solenna na Jej cześć nowenna.

Jutro w tymże kościele, jakoteż i w kościele Podominikańskim przy ulicy Freta, odprawi się o 9 ej rano uroczysta wotywa, a o 11-ej rano suma, z powodu tygodniowego odpustu Najśw. Maryi Panny Różańcowej.

Jutro o 10-ej rano, przed ołtarzem św. Antoniego w kościele Pofranciszkańskim przy ulicy Zakroczymskiej, odbędzie się uroczysta ku czci tego świętego wotywa, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i procesyą.

Olbrzymie szaleństwo.

„Contemporary Review", czasopismo londyńskie, ogłosiło p. t. „Trójprzymierze i udział Włoch", artykuł, który wywołał żywe rozprawy w całej prasie angielskiej. Artykuł ten podpisany został pseudonimem greckim *Ontidanos*.

Autorstwo, na podstawie stylu i rozumowań—przypisują Gladstonowi, lecz to dopiero domysły.

Bądź co bądź, kwestya w artykule poruszona, należy do tych, jakie na porządku dziennym uwagi europejskiej, zajmują pierwszorzędne miejsce.

Wszyscy się przecie interesują, kogo bliżej obchodzi polityka, czy trójprzymierze ma rzeczywiście charakter pokojowy, który rozgłasza tak szumnie i czy zamiary jego są tak czyste, jak oświadcza?.. Czy wreszcie jest, jak sądzi, tyle silne, iż podoła może rozwiązaniu wszelkich zawikłań i stawić czoło wszelkim możliwym kombinacyom?..

„Contemporary Review" skłonny jest bardzo do odpowiedzenia przecząco na te pytania — a przynajmniej skłonnym jest tę odpowiedź utrzymać w niejakiej niepewności.

Nadto podnosi fakt, że Rosya i Francya, poniekąd zniewolone przez trójprzymierze do zbliżenia się ściślejszego, mogą na szali zwycięztw postawić równy ciężar, jak i liga pokojowa, ciężar z siły zbrojnej, ludu i dochodów.

Tu właśnie nasuwa się zagadka, jaką rolę weźmie na siebie Anglia.

Autor artykułu przypomina dwuznacznie odpowiedź podsekretarza stanu w ministeryum spraw zagranicznych, sir Johna Fergussona, na pytania natarczywe p. Labouchère.

Na podstawie powyższej zadaje sobie pytanie—czy lord Salisbury nie dał Berlinowi stanowczego zapewnienia, że Anglia wojnę, w której losy Alzacyi i Lotaryngii weszłyby w grę, uważałaby za niebezpieczny zatarg dla swych interesów i że w każdym stanie sprawy Anglia, przez użycie sił morskich na morzu Śródziemnem zabezpieczyłaby całość Włoch. Dalej twierdzi on, że w razie wojny, Anglia miałaby u swych bram przynajmniej dwa mocarstwa z trójprzymierza, żebrzące pomocy pieniężnej i chcące ją wciągnąć na drogę potajemnych sojuszów.

Naszkicowawszy położenie uczestników trójprzymierza, wykazawszy, że Niemcy skazane są na rujnujące wysiłki, dla zachowania przy sobie Alzacyi i Lotaryngii, których lud wyciąga ręce błagalne ku Francyi, pokonawszy Austryę, upadającą pod ciężarami, zwraca się do Włoch i rzuca im znaczące słowa: „Po cóż u dyabła wpakowaliście się w to towarzystwo."

Udział Włoch w trójprzymierzu nazywa on „olbrzymiem szaleństwem" (*tompoolery*), wskazuje na potrojone podatki i skarb na krawędzi bankructwa.

W zapale krasomówczym wzywa ten kraj, ażeby nie tracił z oczu tego, co mu nakazuje wdzięczność i przezorność, względem Francyi.

„Jeżeli kiedykolwiek—powiada—Włochy wezmą się do broni, ażeby wciągnąć Francyę do wojny, będzie to jeden z najdonioślejszych i najohydniejszych skandali w historyi" i błaga naród, ażeby sam wyprostował kierunek swej polityki zagranicznej.

Artykuł ten, jeżeli wyszedł z pod pióra p. Gladstona, jest poważnem votum nieufności dla trójprzymierza i w każdym razie zapowiada nową zupełnie politykę angielską.

Kronika polityczna.

Węgry. Tisza przed kilku dniami w Groswardein, wyjaśniał ważniejsze kierunki polityki austryackiej, przyczem protestował żywo przeciw twierdzeniu dzienników opozycyjnych, jakoby państwo od r. 1867 zamiast postępować cofało się pod względem ekonomicznym i administracyjnym.

Zarzucana przez opozycyę korupcya urzędników państwowych jest widmem, które opozycyonistom spać nie daje bez żadnego większego powodu, zepsucie bowiem warstw urzędniczych nie szerzy

---

108

Czerwony Testament.

POWIEŚĆ

Ksawerego de Montepin.

CZĘŚĆ TRZECIA.

TOM II.

POŚCIG ZA MEDALAMI.

(Ciąg dalszy.)

— Gdziekolwiek Paweł wyjdzie, idźcie zaraz za nim—gdyby ktokolwiek obcy przyszedł do niego, postarajcie dowiedzieć się zaraz, kto to taki i czego chce. A co najważniejsze—pamiętajcie, abyście zawsze byli dosyć blizko, aby w razie jakiego niespodzianego napadu, przyjść napadniętemu z pomocą.

— Rozumiemy panie Fromental, niech pan jest spokojnie, odpowiadamy za pana Pawła.

— Nadajcie sobie pozór mieszczuchów, przemysłowców drobnych, przybyłych przędzić kilka dni na wsi dla wypoczynku i odetchnięcia świeżem powietrzem. — Naturalnie będziecie się spotykać i udawać dobrych znajomych. Nikt z pewnością wobec tego nie będzie się dziwił, że ze sobą rozmawiacie.

— Ułożymy wszystko w sposób najlepszy...—Odegramy komedyjkę naszę artystycznie...

— Paweł lubi rybołóstwo... w Créteil, to jego główne, albo raczej jedyne zajęcie.—Zrobicie się i wy rybakami, żeby się zbliżyć do niego.

— Pospreciwiać się trochę rybkom, to wcale przyjemne zajęcie! — rzekł, śmiejąc się Vernier.

— Tembardziej, że smażone smakują wybornie—dorzucił drugi agent.

— Czy mamy czuwać nad synem pańskim i w nocy także?...

— Do dziesiątej... — O tej godzinie wszyscy tam już zasypiają... — Sposób, w jaki mordują, pozwala przypuszczać, że w domu nie ma obawy — trzeba się strzedz tylko na dworze, przy jakiem spotkaniu, a szczególniej, zanotujcie to sobie,— przy jakim rendez-vous naznaczonem... w jakiej zasadzce zręcznie zastawionej. — Po dziesiątej możecie zaprzestać czuwania, a nazajutrz rozpoczynać je od samego rana.

— O świcie będziemy zawsze na nogach, panie Rajmundzie...

— Powiecie nadto, o co chodzi, Magdalenie, starej mojej zaufanej służącej...—Możecie się z nią znosić, ale bardzo ostrożnie. — Ciągłego kręcenia się około domku, trzeba unikać, aby nie zwrócić na siebie uwagi.

— Z pewnością, że nam się będą tam przypatrywać...

— Jesteście dość zręczni na to, aby się urządzać tak, iżby nie wzbudzić podejrzenia...

— Będziemy się oto starali i da Pan Bóg, że nam się uda...

— Jeszcze słówko:—Często obok mego syna, będziecie widywać zapewne, wysokiego dziewiętnastoletniego wyrostka, ubranego dziwacznie. Nazywa się on Juliusz Boulenois, a w okolicy przezywają go la Fouine. Tym wcale się nie zajmujcie. — To przyjaciel, tak samo jak wy czuwający...

Vernier wyjął z kieszeni książeczkę i ołówek.

— Juliusz Boulenois, przezwany la Fouine... czy tak?...—zapytał.

— Tak.

— Zapiszę sobie.

— To paryżanin... oryginał, ale zacny chłopak... nic od nikogo nie żąda, nikomu krzywdy nie wyrządza i żyje z połowu ryb...

— Zapisałem. — Kiedy mamy wyjechać?...

— Zaraz dziś wieczór.

— Doskonale... Tylko...

Vernier nie dokończył i podrapał się po uchu.

— Tylko?—powtórzył Fromental.

— Zapewne potrzebne będą jakie małe wydatki...—mruknął zaambarasowany Vernier.

— Rozumiem! — rzekł, śmiejąc się Fromental. — Miałem właśnie mówić o tem.

Otworzył szufladkę biurka, wyjął rulon złota i rozdzielił go na dwie równe połowy.

— Proszę, dla każdego po pięćset franków... Wystarczy przecie na pierwsze potrzeby...—Jeżeli służba się przeciągnie, poradzimy i temu... Macie...

Agenci nie dali się prosić dwa razy, schowali pieniądze z widocznem zadowoleniem.

Rajmund mówił dalej:

— Jeszcze jedna ostatnia uwaga...— Trzeba, ażebyście byli dobrze zawsze uzbrojeni...

— Prosta rzecz!—odrzekł Vernier.— Bez rewolweru buldoga, mocnego noża i laski okutej ołowiem, nigdy się nie ruszamy!...

się wcale w Austryi w rozmiarach zatrważających, przeciwnie—rząd coraz więcej na posady wyznacza ludzi pewnych i dających rękojmie moralne.

Wreszcie Tisza zapowiedział, iż w czasie nadchodzącej sesyi parlamentu rząd zamierza podać pod obrady ważne projekty do praw o zarządach i sądach gminnych.

Włochy. P. Crispi rozpoczyna szereg podróży po kraju, aby osobiście zapewnić mieszkańców Włoch, iż wszystko dzieje się jaknajlepiej na tym najlepszym ze światów.

Celem pierwszej wycieczki będzie Palermo, gdzie prezes ministrów wypowie pierwszą swoję wielką mowę programową, która budzi w kołach politycznych wielkie zaciekawienie.

P. Crispi w Sycylii jest, jak u siebie, ostatni zaś wypadek z Caporali'm sprawił, iż w Palermo premier włoski może się spodziewać lepszego, niż zwykle, przyjęcia.

Prawdopodobnie p. Crispi da tu wyjaśnienie o stanie ekonomicznym Włoch, gdyż prasa francuzka i opozycyjna włoska—finanse włoskie wcale nie w różowem przedstawiała dotychczas świetle.

Serbia. Świeżo założona „Agencya Belgradzka" powiada: W kołach rządowych tutejszych nie przypisuje się zgoła obecności królowej Natalii takiego znaczenia, jak wystawiają niektórzy korespondenci do pism zagranicznych. Rząd uważa tę sprawę jako prywatną między rodzicami króla Aleksandra, i zachowuje się, dziś zwłaszcza, gdy kompromisu w interesie godności domu królewskiego zaprojektowanego, królowa nie przyjęła, najzupełniej biernie. W ogólności wszystkie relacye w pismach zagranicznych w tej materyi są przesadzone, po większej części błędne i z chęci wywołania nadmiernych wrażeń pochodzące. W brew tego rodzaju doniesieniom upewniamy, że żaden z regentów królowej nie odwiedzał. Zresztą położenie w niczem się nie zmieniło.

Niemcy. Berlińska „Kreuz Zeitung", organ szlachty pruskiej, wystąpiła z następującej okazyi przeciw żydom.

W uniwersytetach niemieckich istnieją stowarzyszenia studenckie, które uprawiają między innemi sportami wypijanie piwa beczkami i pojedynki na rapiery. Praktyczny i ociężały w wieku dojrzałym syn Germanii, jest pobłażliwym dla wybryków młodości, wiedząc, że tyle jego szczęścia, ile wesela i nieopatrzności w uniwersytecie. Z chwilą ukończenia studyów, staje się najburzliwszy „bursz" najlojalniejszym obywatelem i najsumienniejszym urzędnikiem. Jeżeli nie używał w czasach studenckich, nie bawił się nigdy.

Jest między stowarzyszeniami studenckiemi jedno, do którego nie każdy ma przystęp. Tak zwane „Corpsstudenten" rekrutują się tylko z warst lepszych, ze szlachty, albo z synów wyższych urzędników. Chociaż statuta nie określają kwalifikacyi kandydatów, zgłaszających się do tego związku, pilnuje komitet, aby się do arystokracyi studenckiej nie wcisnął nikt niepożądany. Mimo licznych wysiłków, nie udało się dotąd ani jednemu żydowi dostać do „Corps'u. „Corpsstudenten" bowiem przyznają się do starych tradycyj rycerskich i nienawidzą plemienia „filistrów", potomków kupców i szachrajów.

Żydom, którzy lubią wtrącać się do wszystkiego, nie podoba się ta wyłączność, nie omijają przeto żadnej sposobności, aby zohydzić „pijaków" i „awanturników" studenckich.

Obecnie, podniosła się w pismach żydowskich wrzawa przeciw arystokracyi studenckiej, która „przypomina obyczajami obydne tradycye rozbójników średniowiecznych."

Na to odpowiada „Kreuz Zeitung" następnie:

— Gdy się naród niemiecki oburza przeciw wyzyskowi i szachrajstwom plutokracyi żydowskiej, wtedy wrzeszczy piszący Izrael na cały głos: zacofańcy, barbarzyńcy, podbudzają namiętności kastowe! Gdyby prawdą było, jak żydzi chcą wmówić w nieświadome masy, że w kraju rządzi kasta uprzywilejowana, to panowanie to byłoby jeszcze stokroć znośniejszem od rządów małej garstki potomków oszustów i kryminalistów. Czyż owe owce liberalne, które majaczą ciągle o „raubritter'ach", nie pomyślały nigdy, że przeciw rycerskim rozbójnikom dawnych wieków, piszą w świstkach żydowskich—synowie, wnukowie najdalej opryszków, wyzyskiwaczów i złodziejów! Nawet ojcowie i bracia tych krzykaczów bawią się jeszcze dość często w lichewkę, aby synalkowi starczyło na udawanie człowieka przyzwoitego!..

— Długoż to jeszcze pozwoli się naród niemiecki wodzić za nos kłamliwej i samolubnej frazeologii żydowskiej, długoż zniesie wścibstwo hałastry przybyszów bez czci i wiary? Wstyd i hańba, że wolno dotąd żydom podburzać niemców na niemców. Nauczmy się przecież raz solidarności plemiennej, w której żydzi, wołający przeciw nienawiściom rasowym, są mistrzami. Milioner staje po stronie odrapanego łapserdaka, gdy potrzeba zastawić żyda. A my pozwalamy wtrącać się wszelakiej hołocie do spraw naszych."

* Towarzystwo kolonizacyi niemieckiej w Afryce wznawia usiłowania i pomieszcza w dziennikach komunikat, przedstawiony księciu Bismarck'owi. Idzie tu mianowicie o jaknajrychlejsze i jaknajobfitsze zbudowanie faktoryj na wybrzeżach afrykańskich. Jedyną zmianą w projektach towarzystwa jest, iż teraz pragnie ono poświęcać się wyłącznie handlowi, podczas gdy poprzednio zamierzało wytwarzać plantacye, co pociągało za sobą konieczność sprowadzania z Niemiec kolonistów i wymagało prawnej nad nimi opieki. Oczywiście, podając petycyę do ks. Bismarck'a, towarzystwo ma nadzieję, iż w czasie bytności poselstwa zanzybarskiego w Berlinie omówione zostaną warunki, na których sułtan pozwoli prowadzić obroty handlowe na wybrzeżach afrykańskich, gdyż opłata, na jaką dotychczas zgadzał się władca Zanzybaru, jest zbyt wysoką w stosunku do otrzymanych korzyści. Prócz tego towarzystwo żąda, aby sułtan zwrócił mu straty, poniesione w czasie rozruchów wśród miejscowej ludności.

Wskazówki tymczasowe

w przedmiocie sprawdzania klęsk,

wydane przez Dyrekcyę Główną Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego,

na zasadzie uchwały Ogólnego Zebrania Komitetu Towarzystwa z dnia 11 (23) sierpnia 1889 r. nr. 1,216.

1. Stowarzyszony, pragnący pozyskać ulgę w opłacie rat Towarzystwu należnych, wnieść powinien do Dyrekcyi Szczegółowej, w terminie właściwym, w art. 194 Ustawy z roku 1888 wskazanym, podanie, zawierające wymienienie rodzaju doznanej klęski, dokładne i szczegółowe wyliczenie poniesionych z powodu tejże strat, oraz objaśnienie, jakiego rodzaju ulgi żąda.

Podania ogólnikowo redagowane przyjmowane nie będą.

2. Dyrekcya Szczegółowa, po rozpoznaniu wniesionego podania, zarządzi sprawdzenie klęski, wyznaczając do tej czynności jednego z delegatów taksowych, według swego uznania, bez wpływu na wybór ten stowarzyszonego żądającego ulgi. W wyjątkowych razach, gdyby z jakiegobądź powodu niemożna było dopełnić wszystkich sprawdzeń przez delegatów taksowych, Dyrekcya Szczegółowa mocną będzie wyznaczać do tego członków swoich, lub nawet i stowarzyszonych; powody jednak takiego postąpienia za każdym razem usprawiedliwić powinna. Jeżeliby z podanego przez właściciela obliczenia było widocznem, że poniesiona strata w porównaniu z opisem dóbr nie dochodzi do połowy wykazanej tamże czystej intraty, albo gdyby zkądinąd było wiadomo, że dobra niezależnie od doznanej klęski, znajdują się w upadku, Dyrekcya Szczegółowa w jednym i w drugim razie może sprawdzenia odmówić.

3. Wyznaczonemu przez siebie delegowanemu przyszle Dyrekcya Szczegółowa przy odezwie: a) podanie właściciela dóbr klęską dotkniętych; b) dokładny wyciąg z posiadanego w aktach opisu dóbr; c) szemat do mającego się sporządzić protokułu sprawdzenia. W razie nastręczającej się jakiejkolwiek wątpliwości — należy delegowanemu wskazać punkta bliższego wyjaśnienia wymagające.

4. Delegowany, po porozumieniu się z właścicielem dóbr klęską nawiedzonych, wyznaczy termin zjazdu na grunt. Do współudziału w czynności swej zaprosić winien nieodzownie jednego stowarzyszonego, w sąsiedztwie zamieszkałego. Dozwala się jednak delegowanemu, jeżeli to za potrzebne uzna, zaprosić do udziału i drugiego sąsiada stowarzyszonego. Stowarzyszeni ci będą mieli w czynności udział głównie informacyjny; opinie ich co do ocenienia dochodu z dóbr, lub strat przez klęskę spowodowanych, mogą być w protokule zamieszczone, jeśliby tego żądali, lecz do stawiania konkluzyi pod tym względem obowiązany będzie jedynie delegowany sam, bądź w protokule, bądź

W tej chwili posłyszano otwierające się drzwi.

— Oto i syn mój powraca...—zawołał Fromental, powstając.—Nie trzeba, żeby was tu widział.—Przejdźcie tędy...

Wypuścił ich drzwiami wychodzącemi na schody i powrócił do Pawła.

— Ojcze!—wykrzyknął ten ostatni—pozwól się uściskać! — Jesteś więc wolnym nareszcie!... zupełnie wolnym!...

Ojciec i syn uściskali się serdecznie, następnie Rajmund się odezwał:

— Wolny jestem kochane dziecko, ale obarczony ciężkiem bardzo zadaniem!..

— W którem ja biorę stanowczo udział! — odrzekł Paweł. — Przysięgłem pani de Chatelux i dotrzymam przysięgi!—Coby to za szczęście było, gdybym się mógł przyczynić do zwrócenia jej żywego Fabiana... W każdym razie, chcę należeć do wykrycia i ujęcia tych zbrodniarzy...

— Rozumiem twoje chęci, kochany Pawle, ale nie mogę ich pochwalać...—Pozwól mi działać samemu...

— Dla czego?...

— Bo ty nie jesteś zupełnie przydatny do tego rzemiosła, nie znasz się na rozmaitych podstępach, kombinacyach, przebieraniach się...—Wiesz zresztą, że sam jesteś w niebezpieczeństwie...

— Wiem o tem, mój ojcze, ale co to znaczy!... Osobiste niebezpieczeństwo zwalczę sam z ochotą, ażeby ci dopomódz w takim szlachetnym celu.

— Nic nie poradzisz, moje dziecię!... Proszę cię, błagam, nie paraliżuj moich usiłowań. Jeżeli bezustannie musiałbym zajmować się tobą, jeżelibym ciągle drżał o ciebie, straciłbym całą energię i nie dopiąłbym celu.

— Jakto, ojcze, więc chcesz, abym wiedząc co się dzieje, pozostał bezczynnym?...

— Życzę sobie, abyś mi był posłusznym... rozkazuję ci, abyś się nie mieszał do niczego!...

— Będę ci posłusznym, mój ojcze... ale ta bezczynność, na jaką mnie skazujesz, będzie dla mnie prawdziwą męczarnią...

— Myśl, że się narażasz na niebezpieczeństwo, obezwładniałaby mnie moje dziecko... Ja chcę żebyś żył!... Pamiętaj, że ty jesteś jedną z ostatnich ofiar, jakiej potrzeba tym łotrom!... Jesteś stanowczo przez nich skazanym!... Chodzą za tobą ślad w ślad, tak jak chodzili za innymi, czychają na ciebie, ażeby cię pochwycić!... Jak to, w chwili kiedy po latach tylu, doczekałem się wolności, miałbym pozwolić aby mi zabito syna?!... Cóż znowu?... Sama ta myśl mąci mi w głowie, cóżby dopiero było, gdybyś się chciał narażać. Czy ty to rozumiesz?...

— Rozumiem i jestem ci posłusznym, kochany ojcze.

— Spodziewałem się tego po tobie i dziękuję ci bardzo.

— Cóż mam zrobić?...

— Dzisiejszą noc tutaj przepędzisz, a jutro powrócisz do Créteil... Wychodź mało... Strzeż się własnego cienia... Każdego, co się do ciebie zbliży, uważaj za prawdopodobnego mordercę, za nieprzyjaciela... Wcześnie przed zmierzchem wracaj do domu do Magdaleny... Nawet we dnie nie oddalaj się za bardzo... Nie mogę cię skazać na zupełne zamknięcie, chociaż radbym to zrobił.

— Nie jestem dzieckiem przecie, potrafię się pilnować.

— Wiem żeś jest roztropnym i to mnie pociesza trochę... Podwój ostrożności. La Fuine jest w Créteil także... Znam tego chłopca, o którym mi nieraz mówiłeś. Dzielny on i odważny... Wychodź zawsze z nim razem... Na ryby zawsze się we dwóch udawajcie...

— Dobrze ojcze...

— Nie wychodź nigdy z domu bez rewolweru w kieszeni i nie wahaj się go użyć, gdybyś był zagrożonym... Zbójcę sam huk odstrasza i sprowadza pomoc.

— Będę się stosował najskrupulatniej do twoich uwag, ojcze...

— Dziękuję ci, kochane dziecię. A teraz chodźmy na obiad, bo ja muszę powrócić do prefektury.

Wyszli razem i weszli do skromnej restauracyi sąsiedniej.

W godzinę później Paweł powracał sam do mieszkania, ojciec jego wchodził do gabinetu prefekta.

— Nie ma jeszcze żadnej odpowiedzi, odezwał się ostatni.

— Nic dziwnego, panie prefekcie, na zebranie takich wiadomości potrzeba trochę czasu,—odrzekł Fromental. Zdaje mi się jednakże, że będzie niedługo depesza.

— I ja tak sądzę, i radzę ci poczekać trochę... oddaję ci do dyspozycyi gabinet sekretarza...

W chwili kiedy dygnitarz chciał wyjść aby wydać rozkazy, wszedł woźny i podał depeszę. Prefekt natychmiast ją otworzył.

Rajmund się zbliżył.

Prefekt przeczytał głośno:

„Dyrektor więzienia w Nimes do Prefekta policyi.

„Pascal Saunier, rodem z Paryża, uwolniony został 23 maja jednocześnie z niejakim Jakóbem Lagardem, doktorem medycyny, pochodzącym z Joigny. Wi-

jeżeliby to w danym razie za właściwsze uznał, w oddzielnym raporcie Dyrekcyi Szczegółowej.

5. Delegowany, przybywszy na grunt dóbr klęską dotkniętych, przyjmie przedewszystkiem od zaproszonego stowarzyszonego, lub stowarzyszonych, zapewnienie przez podanie ręki, że przy czynności całej kierować się będą bezwzględną sumiennością i bezstronnością, oraz własnem przekonaniem i znajomością rzeczy.

Tak związana delegacya zażąda przedewszystkiem od właściciela dóbr protokularnego stwierdzenia wyliczeń i okoliczności w podaniu przytoczonych, oraz udzielenia wszelkich objaśnień z temiż okolicznościami w związku będących; deklaracyę tę poszkodowany własnoręcznie podpisze.

6. Z kolei delegacya, przywoławszy do objaśnień, w razie potrzeby, dwóch ludzi miejscowych, ze stosunkami dóbr obeznanych, uda się razem z nimi i poszkodowanym do miejscowości przez klęskę nawiedzonych, dla naocznego zbadania istoty, rozmiarów i czasu klęski. Delegacya pilnie śledzić będzie, jakie powody klęskę wywołać mogły, czyli i jakie środki ostrożności, przepisy policyjne itp. zachowane były, czyli i co przedsięwzięto dla odwrócenia lub zmniejszenia klęski; wreszcie czy niedbałość, zła wola, lub nieład w dobrach panujące nie stanowią przyczyny całkowitej klęski, lub przynajmniej jej powiększenia. W razie potrzeby przyzwania do czynności biegłych, delegowany zwróci ich uwagę na ważność zadania i na zaufanie, jakie władze Towarzystwa chcą pokładać w ich bezstronnej i sumiennej opinii. Opinia biegłych powinna być przez nich podpisana.

7. Delegacya następnie zażąda od poszkodowanego złożenia jej wszelkich dowodów, mogących usprawiedliwić lub objaśnić likwidowane przez niego straty, jako to: regestrów ekonomicznych i kasowych, polis ubezpieczenia, wszelkiego rodzaju kontraktów itp. Właściciela poszkodowanego objaśnić należy, że delegowany może nie przystępować do czynności, jeżeli regestra zbiorów z ostatnich lat trzech przynajmniej nie zostaną mu przedstawione. Polisy ubezpieczenia ziemiopłodów od ognia będą mogły brak regestrów zastąpić.

Wyjątek od tego ogólnego prawidła dopuszczonym być może w dobrach obciążonych pożyczką Towarzystwa, niższą od sumy 3,000 rubli. W dobrach takich delegowany mocen będzie opierać swą czynność na protokularnych zeznaniach właściciela, jego rodziny, domowników, oraz sąsiadów.

W majątkach większych, obciążonych pożyczką przynajmniej 3,000 rs. wynoszącą, delegowany odstąpić może od żądania złożenia mu regestrów jedynie w razie śmierci lub niedołężności właściciela, lub w razie nabycia dóbr na czas krótki przed klęską. W tych wyjątkowych wypadkach, które delegowany dokładnie objaśnić powinien, delegacya również oprzeć się może na badaniach protokularnych.

8. Po dokładnem sprawdzeniu dowodów w punkcie poprzedzającym wymienionych, delegacya, opierając się na nich wypełni szczegółowo właściwe rubryki szematu i obliczy z całą ścisłością przeciętny dochód czysty z ostatnich lat trzech przynajmniej, porówna to obliczenie swoje z opisem zakomunikowanym jej przez Dyrekcyę Szczegółową i w razie napotkania niezgodności, różnicę postara się wyjaśnić.

9. Po spełnieniu powyższej czynności, delegacya na podstawie tychże samych dowodów, w punkcie 7 ym wymienionych, przystąpi do szczegółowego wypełnienia dalszych rubryk szematu, oraz do ścisłego wyliczenia przypuszczalnego dochodu czystego lub niedoboru na rok bieżący, klęskowy. Tu delegacya zaznaczy również w cyfrach dokładnych, na jaką sumę i w jakiej instytucyi ziemiopłody w roku bieżącym ubezpieczone zostały od ognia.

10. Przy całej czynności, delegacya pilnie śledzić będzie, czy, niezależnie od doznanej klęski, stan dóbr nie chyli się ku upadkowi, mianowicie: czy bieg gospodarstwa jest prawidłowy, budowle dobrze utrzymywane i dostateczne, inwentarze żywe i martwe w dobrym stanie i dostateczne; czy obsiewy dokonane w komplecie, zapasy ziarna, paszy i słomy są na potrzeby dóbr wystarczające; czy uprawa roli prawidłowo i we właściwym czasie dokonana, a sterkoryzacya gruntów się nie zmniejsza. Wreszcie delegacya zwróci baczną uwagę na to, czy dobra nie są rozmyślnie dewastowane lub częściowo rozprzedawane.

11. Protokuł czynności sprawdzenia zawierać powinien wyczerpujące odpowiedzi na wszystkie pytania schematem objęte, a z daną klęską związek mające; nadto delegacya zamieścić powinna i takie dostrzeżone przez siebie okoliczności do zaszłej klęski odnoszące się, które w pytaniach przewidziane nie zostały.

W końcu delegacya zamieści opinię swoję tak co do stanu dóbr ich obecnej wartości, bezpieczeństwa obciążającej je pożyczki, jak i co do przyczyn, oraz doniosłości klęski.

12. Tak zredagowany protokuł, delegacya razem ze świadkami, tudzież poszkodowanym podpisze. Gdyby poszkodowany właściciel dóbr widział potrzebę przedstawienia zarzutów przeciwko czynności sprawdzania, zarzuty te delegowany do protokułu weźmie.

Protokuł ten, oraz podanie właściciela dóbr, delegowany prześle Dyrekcyi Szczegółowej przy raporcie.

13. Delegowani za czynność sprawdzenia klęski w każdych dobrach likwidować będą w prawie po 6 rub. i koszta te na ciężar dóbr zaliczone będą. Jedynie radcy Dyrekcyi Szczegółowych, o ileby do czynności byli wyznaczeni, likwidować nadto mogą koszta zjazdu na grunt, lecz koszta te na ciężar funduszów Towarzystwa przyjęte być mają.

Stowarzyszeni sąsiedzi, do udziału w czynności przez delegowanych wzywani, żadnych kosztów likwidować nie będą mieli prawa.

14. Dyrekcya Szczegółowa operat sprawdzenia klęski rozpozna i szczegóły jego porówna z danemi, jakie co do dóbr w aktach swoich posiada, a zwłaszcza z ostatnim opisem, sporządzonym przy zaciąganiu pożyczki; jeżeliby zaś spostrzegła jakie wątpliwości, uchybienia przeciw przepisom lub niedokładności, zwróci operat delegowanemu do sprostowania, lub w razie potrzeby innego delegowanego do czynności tej wyznaczy.

Jeżeli Dyrekcya Szczegółowa uzna, że pierwotny lub sprostowany operat sprawdzenia jest prawidłowo sporządzony, zbada przedewszystkiem: jaka jest wysokość poniesionej straty, oraz w jakim dobra znajdują się stanie?—i gdyby okazało się, że właściciel dóbr nie stracił przynajmniej połowy czystego dochodu rocznego, albo że dobra są w stanie upadku czy dewastacyi, lub też, że są parcelowane, albo wreszcie, że klęska nieurodzaju wynikła w skutek zaniedbanego gospodarstwa, a zatem z winy samego właściciela, przedstawienia swego o przyznanie ulgi odmówi; w przeciwnym zaś razie operat sprawdzenia niezwłocznie Dyrekcyi Głównej przedstawi. Obok tego Dyrekcya Szczegółowa wyrazi opinię swoję tak co do obecnego stanu dóbr, ich wartości i bezpieczeństwa pożyczki Towarzystwa, jakoteż co do rzeczywistych rozmiarów klęski i strat, oraz dokładności samego sprawdzenia, a nakoniec zaprojektuje rodzaj ulgi, jakąby dobrom przyznać należało.

Warszawa, d. 1 (13) września 1889 r.
Prezes Dyrekcyi Głównej Tow. Kredyt. Ziemsk. Radca tajny, *Tołczanow*.
P. o. Naczelnika Kancelaryi Dyr. Głów. Tow. Kred. Ziemsk. *Ignacy Górski*.
Nr. 18268.

Z miasta i kraju.

* Departament leśny ministeryum dóbr rządowych wypracował projekt ustawy myśliwskiej i zaraz wnosi takowy pod decyzyę rady państwa.

* Na zjeździe naturalistów, jaki odbyć się ma w Petersburgu, rozpatrywanem będzie przedstawienie o wprowadzenie w Rosyi miar i wag metrycznych.

* Specyalna komisya, utworzona przy ministeryum spraw wewnętrznych dla zbadania przyczyn upadku cen na produkty wiejsko gospodarcze, wypracowała projekt udzielania gospodarzom rolnym krótko-terminowego kredytu wekslowego w banku państwa.

* Minister oświaty wyjednał Najwyższe zezwolenie na wprowadzenie, sposobem próby, egzaminów półkursowych na wszystkich wydziałach uniwersyteckich, i na przygotowanie instrukcyj, co do odbywania egzaminów rzeczonych. Instrukcye takie co do fakultetów prawnego i fizyko-matematycznego, mają być niebawem rozesłane wszystkim uniwersytetom.

* Pogłoska. Krąży pogłoska, iż z początkiem roku przyszłego zniesione będą izby skarbowe w Kielcach, Łomży, Piotrkowie i Siedlcach; pozostałe zaś zorganizowane zostaną w ten sposób, iż niezmienione pozostaną tylko izby w Warszawie i Płocku; natomiast

---

dziani byli w Nimes w dzień uwolnienia a wieczorem wyjechali koleją żelazną".

— To nas nie wiele objaśnia! — wykrzyknął niezadowolony Rajmund—wyjechali koleją żelazną... Jaką koleją?...

— Nie byli oddani pod nadzór policyi, w żadnem z miast pobyt im nie był wzbroniony, nie było więc żadnej racyi interesować się tem, w którą się stronę udają.

— To prawda, ale brak nawet żądanego rysopisu.

Woźny wszedł po raz drugi i podał drugą depeszę.

— Jeszcze z Nimes, — odezwał się prefekt—i właśnie z rysopisem Pascala Saunier.

— Znaków szczególnych żadnych!... mruknął Rajmund — to tak jakby nic. Wszyscy młodzi dwudziesto - siedmioletni ludzie podobni są do siebie w paszportach, różnią się jedynie kolorem włosów, brody i oczu, ale na to nie zwraca się wielkiej uwagi, chyba że który mocno rudy! Ale i wtedy może się przyfarbować jeszcze...

— Depesza kończy się słowy: Jutro będę mógł zapewne wskazać, dokąd udał się Lagarde, wielki przyjaciel Pascala Saunier.

— Poczekamy do jutra,—powiedział Rajmund.

XXXV.

— Czy myślisz, — zapytał prefekt, że znajdziesz w objaśnieniach, jakie nadeszły z więzienia, niektóre wskazówki, mogące nas doprowadzić do rezultatów?...

— Liczę bardzo na te wskazówki panie prefekcie—odrzekł Fromental.

— Podejrzewasz Pascala Saunier'a?...

— Nie podejrzewam go ale oskarżam, a oskarżenie moje opiera się nietylko na domysłach i przypuszczeniach, ale na faktach... Znam przeszłość tego człowieka i wiem do czego zdolny...

— Podług ciebie zatem, ten łotrzyk wypuszczony z więzienia centralnego z Nimes, skradł testament hrabiego de Thonnerieux?

— Tak jest panie prefekcie...

— On zamordował Fauvela, Amadeusza, Wirginię, Labarre'a, których krew woła o pomstę do Boga?...

— On jest mordercą i złodziejem!

— Ale dla czegóż on, a nie kto inny miał popełnić tę zbrodnię?

— Pascal Saunier był przez dwa lata sekretarzem i prawie powiernikiem hrabiego de Thonnerieux...

Dosyć było tych słów, aby odrazu rozjaśniło się wszystko w umyśle prefekta.

— Masz racyę—wykrzyknął—do tej pory postępowaliśmy po omacku, krążyliśmy po fałszywej drodze... Potrzeba koniecznie wiedzieć co się stało z tym Pascalem Saunier i sprawdzić każdy krok jego po wyjściu z więzienia.

— Natychmiast, skoro tylko otrzymam obiecane objaśnienie, poślę do dyrektora więzienia inną depeszę.

— O co chcesz pytać?

— Czy Pascal odbierał listy z Paryża i czy miał jakie pieniądze wychodząc z więzienia... Te dwie rzeczy muszę wiedzieć... Teraz proszę pana prefekta o pozwolenie udania się trochę na wypoczynek.

— Idź kochany Rajmundzie, ale mi wpierw powiedz jeszcze, jakie przedsięwziąłeś ostrożności, aby uchronić syna zagrożonego zamachem na jego życie?...

— Poleciłem dwu agentom, wybranym z pomiędzy najinteligentniejszych w brygadzie, ażeby dzień i noc nad nim czuwali... Nie mogłem uczynić nic więcej...

— Zapewne, to będzie dostatecznem. Idź Rajmundzie, do jutra...

Fromental opuścił prefekturę i udał się do swojego mieszkania na ulicę Saint-Louis-en-l'Ile.

Upadał ze znużenia, strasznie był senny...

Jednakże zanim się położył, wszedł do pokoju syna.

Paweł spał spokojnie.

Przez sen się uśmiechał.

Rajmund doznał wielkiej ulgi i także się poszedł położyć.

Pascal Saunier, jak wiemy, odłożył na drugi dzień wyjazd swój do Joigny.

Pospieszny pociąg, który miał go zawieźć do departamentu l'Yonne, wychodził o dziesiątej minut dwadzieścia.

Punkt o dziesiątej przybył na stacyę zabrawszy ze sobą kwit lombardowy, na którym sfałszował podpis Marty tak dokładnie, iż mógłby oszukać ekspertów nawet; Jakóbowi Lagarde zalecił, żeby pamiętał o więźniu swoim w Petit-Castel.

O drugiej minut szesnaście, przybył na miejsce i poszedł drogą wysadzaną lipami do miasta.

Drogę tę nazywano Przedmieściem de Pont.

Przy niej to znajdował się hotel Martin-Pecheur, znany nam z pierwszej części tego opowiadania.

Przestąpił próg oberży.

Gospodarz był właśnie w sali restauracyjnej.

Zobaczywszy wchodzącego młodzień-

izba skarbowa kaliska obejmie gubernie: Kaliską i Piotrkowską; radomska: Radomską i Kielecką; suwalska: Suwalską i Łomżyńską; lubelska: Lubelską i Siedlecką.

* **Licytacya.** W dziedzińcu magistratu, odbędzie się pojutrze licytacya na jednoroczną dzierżawę 26-ciu główniejszych studzien wodociągowych i zwyczajnych. Do licytacyi dopuszczeni będą wyłącznie żołnierze dymisyonowani i urlopowani.

* **Z muzeum.** Komitet wystawy starożytności pomiędzy wielu cennemi okazami, otrzymać ma niebawem bardzo starożytne rzeźby z kości słoniowej, bardzo rzadkie numizmaty, atlas z pierwszej połowy XVIII-go wieku, różne pamiątki po Ludwiku Osińskim i Wojciechu Bogusławskim, statuę Chrystusa z kości słoniowej, i różne naczynia z porcelany saskiej, japońskiej i chińskiej.

* **Towarzystwo wyścigów konnych** w Królestwie, otrzymało od zarządu głównego stadnin rządowych propozycyę urządzenia sześciu dni wyścigów od dnia 21-go maja do 8-go czerwca. Ze względu jednak na warunki klimatyczne, oraz na jarmark wełniany, sprowadzający do Warszawy znaczną liczbę hodowców, Towarzystwo postanowiło trzymać się zeszłorocznego terminu, to jest od 1-go czerwca. Program przyszłych wyścigów na torze Mokotowskim, obejmuje 8 dni wyścigowych, czyli o dwa więcej niż w roku bieżącym. Część jednakowoż nagród została znacznie zmniejszona. Towarzystwo wyścigów i zachęty chowu koni w Pławnie otrzymało od zarządu stadnin propozycyę urządzenia 4 dni wyścigów, począwszy od d. 1-go września.

* **Cykliści** zamknęli letni sezon wycieczką, jaką w liczbie 20-tu kilku odbyli wczoraj do Piaseczna.

* **Ambona** w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie ma być stanowczo wykończoną na 1 listopada r. b.

* **Pogrzeb ś. p. Stefanii Szenfeldówny,** uczennicy klasy VI pensyi żeńskiej pani Anieli Hoene, odbył się wczoraj o 4-ej po południu z kaplicy przy ulicy Mylnej na cmentarz wyznania ewangelicko-augsburskiego. Na trumnie złożono pięć wieńców: od ojca, od brata, od przełożonej pensyi, od koleżanek i od znajomych; za trumną oprócz członków rodziny postępował liczny zastęp publiczności.

Pastor Barsch wygłosił nad mogiłą mowę, która wszystkich wzruszyła do głębi.

* **Dwie sesye rzemieślnicze** odbyły się wczoraj. Pierwsza w mieszkaniu starszego p. Aleks. Fejsta przy ul. Senatorskiej, dotyczyła oddania ksiąg i kluczy kasy czeladników szczotkarskich p. Wilhelmowi Kühnemanowi, obejmującemu obowiązki majstra delegowanego po zmarłym ś. p. Jakóbie Zwolińskim. Z przedstawionych rachunków okazało się, że remanent z ostatniej sesyi wynosił rs. 669 kop. 66, dochodu było 11 rs., wydatkowano 50 rs., obecnie więc zgromadzenie czeladników szczotkarskich posiada 628 rs.

Druga sesya, czeladników koszykarskich, odbyła się o 5-ej po południu w mieszkaniu p. Czerniejewskiego przy ulicy Nowy Świat Nr. 6.

Zgromadzenie to wskrzeszone w 1886 r., liczy 20 czeladników, dochodu miało rs. 13 kop. 70, wydatkowało rs. 15, ma więc w majątku obecnie rs 67 kop. 44.

Starszym czeladnikiem jest p. Bauer Jan, podstarszym Zanke Edward.

* **Posiedzenie.** Wczoraj o 11-ej z rana, rozpoczęło się w sali magistratu, posiedzenie kwartalne członków archikonfraterni literackiej. Przewodniczył protektor czynny p. Konstanty Szumlański, który też po skonstatowaniu dostatecznej ilości obecnych członków zagaił posiedzenie.

Sekretarz p. Szymborski, odczytał następnie sprawozdania z posiedzeń rady gospodarczej za lipiec, sierpień i wrzesień r. b., z których dowiedzieliśmy się, że w ciągu kwartału od 1-go kwietnia do końca czerwca r. b. instytucya miała dochodu wraz z remanentem poprzedniego kwartału rs. 3,864 kop. 27, rozchodu zaś rs. 1,441 kop. 97. Na miesiąc lipiec pozostało tedy rs. 2,422 kop. 30. Kasa wsparć wypłaciła podupadłym członkom rs. 55, na koszta pogrzebowe wydatkowano rs. 60, dla sierot wyznaczono rs. 188, na rachunek budowy nowych organów do kaplicy literackiej, wypłacono rs. 166—i na inne wydatki wyasygnowano około 200 rs. Po odczytaniu tego sprawozdania, zaproszono na wice prezesa archikonfraterni p. Adryana Głębockiego, w miejsce usuwającego się p. Józefa Szerszeniewicza. Na protektorów honorowych uproszono: ks. kanonika katedralnego Władysława Magnuskiego i prezesa administracyi ogólnej warszawskiego towarzystwa dobroczynności p. Ludwika Szwedego.

Do grona członków rzeczywistych przyjęto 21 osób.

* **Z literatury.** Losy ludzi, wybitnych charakterem lub umysłem, przedstawiają niekiedy tyle tragizmu, że mimowolnie uznać trzeba jakieś fatum; do takich ludzi należał Miron Costin, mąż stanu, poeta i historyk Rumunii, którego portret i dwie płaskorzeźby z jego życia podają „Kłosy" w ostatnim numerze. Doczekał się on dopiero teraz pomnika na rodzinnej ziemi, z której zmuszony był niegdyś uciekać i chronić się przed intrygą i trucizną do Polski. Płaskorzeźba na początkowej karcie „Kłosów" przedstawia go czytającego swój poemat przed Janem Sobieskim; na innej płaskorzeźbie jest aresztowanie Costina przy zwłokach żony.

W dziale artystycznym zwracają uwagę *Typy Max. Gierymskiego*, rytowane przez E. Nicz z doskonałem oddaniem charakterystyki.

* **Z teatru.** Zwolennicy wrażeń dramatycznych, musieli być zadowoleni z wczorajszych widowisk na dwóch scenach tutejszych:

W teatrze „Rozmaitości" występowała bowiem, pierwszy raz po powrocie z urlopu, primadonna dramatu naszego, panna Marcello, w prześlicznej lecz arcytrudnej roli „Księżny Jerzowej"; na scenie zaś Wielkiej, panna Dąbrowska „pierwsza dramatyczna" tutejszego baletu, przedstawiła po raz pierwszy, tytułową rolę w ulubionym niegdyś i niestarzejącym się dotąd balecie „Katarzyna córka bandyty."

Piękna, oryginalnie pojęta gra, p. Marcello w roli odziedziczonej po Modrzejewskiej, dawno już ocenioną została, a wczorajsze jej wykonanie zaświadczyło tylko, że zaakomita artystka, zachowała w całej sile i świeżości, swój talent, i że w grze jej, obok wrodzonego zapału, widnieje coraz bardziej, wyrobiona pracą i głębszem ról obmyślaniem, powściągliwość, ta najcenniejsza perła w dyademie heroin scenicznych.

Panna Dąbrowska, której debiut w „Esmeraldzie" zyskał powodzenie świetne, nie miała wczoraj zbyt trudnego zadania w łatwiejszej, pod względem pantominy i grymimicznej, roli „Katarzyny."

Główna trudność leżała w odmiennym zupełnie charakterze tych dwóch postaci i w radykalnej różnicy pomiędzy „fabułami" dwóch choreograficznych dramatów.

Fantastyczna i namiętna cyganka, musiała się przedzierżgnąć w dzielną amazonkę, w swobodną córkę gór, której pierś opancerzoną, wzruszyła dopiero miłość wzbudzona przez pojmanego w niewolę artystę.

Trudność tę pokonała zupełnie utalentowana artystka. Potrafiła ona być imponującą hetmanką bandytów i zarazem kochanką tkliwą. Nadewszystko zaś, umiała utrzymać w grze całej i swobodę wolną od melodramatyczności i ten subtelny odcień pół-komizmu, jakim zabarwione są niektóre sytuacye w tym balecie, głównie w akcie drugim.

Lecz i w tańcu p. Dąbrowskiej, widnieje postęp wielki. Zarówno w charakterystycznem „pas-de-deux" w akcie 1-ym, z p. Gillertem, jak w taranteli akt u 2-go i jak w „pas" modeli, w akcie 3-m, dostrzegliśmy obok artystycznego wykończenia, wiele naturalnego wdzięku.

Publiczność zgromadzona licznie, ofiarowała wczorajszej „Katarzynie", w akcie 3-m, piękny bukiet kwiatów.

* **Pogrzeb Leroux'a.** W dzień pogrzebu Leroux'a (3 b. m.) wydział aeronautyczny petersburskiego towarzystwa technicznego, odbył nadzwyczajne posiedzenie, poświęcone pamięci zmarłego. Na posiedzeniu byli obecni wszyscy prawie członkowie wydziału i generałowie: Boreskow, Sigunow i Filipenko. W audytoryum rozpostarto balon i spadochron, czyli to co służyło Leroux'owi do wzniesienia się w dniu 24 z. m.

Po otwarciu posiedzenia, odczytali swe referaty, w przedmiocie wypadku aeronauty, pp: Kozłow i Kowańko. Referat p. Kozłowa zwala winę za wypadek, na niedbalstwo ze strony impresaria Paradiesa. Pan Kowańko zaznajomił słuchaczy z życiem Leroux'a i nazwał go jednym z najlepszych znawców aeronautyki.

Na zakończenie posiedzenie uczciło pamięć zmarłego aeronauty przez powstanie z miejsc.

---

ca poznał go od razu, pobiegł doń wyciągając ręce.

— Ależ bo co ja widzę... to to pan, panie Rambert... Jakże się cieszę!... Co za dobry wiatr sprowadził pana do Joigny?...

— Wcale nie wiatr, lecz prosty przypadek, przybyłem tu do was za interesem...

— O pana Thompsona nie pytam nawet, wiem że się doskonale miewa kochany doktór.

— Słyszałeś pan więc o nim?...

— Sądzi pan, że tak daleko jesteśmy oddaleni od Paryża, iż nas nawet wieści ztamtąd niedochodzą? Otrzymujemy pisma peryodyczne, czytamy je, a co dzień w nich widzimy nazwisko doktora Thompsona, wielkiego specyalisty, otaczanego zasłużonemi pochwałami. Dumny jestem, że w moim domu mieszkał podobny człowiek, a szczególniej, że miałem honor ściskać go za rękę!...

— Rzeczywiście, doktór zrobił wielką w Paryżu furorę... Jego wielką zasługę uznają nawet jego rywale... Ma szczęście...

— Takie szczęście to dużo warte!... Musi ładny grosz zarabiać?...

— Zarabia co wart, ale nie jest wcale interesowanym...

— O ja wiem przecie o tem... Dał nam tego dowody tutaj nawet... To człowiek jakich się rzadko spotyka... A panna Grand-Champ, jak się miewa?

— Zupełnie dobrze...

— Czy zawsze taka piękna?

— Piękniejsza jeszcze może.

— I zapewne zawsze smutna?

— Zawsze... pomimo starań jakiemi ją otaczają...

— O! tak musi być otoczoną staraniem... On taki dobry ten doktór!... Ale ja gadam jak stara sroka, a nie zapytam się nawet czem mogę służyć panu. Najprzód czy pan już po śniadaniu?...

— Wypiłem filiżankę czekolady na wyjezdnem i umieram poprostu z głodu.

— Czem mogę służyć panu?...

— Co jest gotowe?...

— Smażone mięso i omlet.

— Doskonale!... Potem porozmawiamy...

W pięć minut później Pascal zasiadł przy zastawionym stole i zajadał z wielkim apetytem.

Gospodarz tymczasem zasypywał go pytaniami o doktora Thompsona to o Martę Grand-Champ.

Pascal odpowiadał z uprzejmością, a po chwili powiedział nagle:

— Prosiłbym pana o pewne objaśnienie...

— A co pan życzy sobie wiedzieć?

— Macie lombard jaki tutaj?

— Ma się rozumieć że mamy — odrzekł oberżysta zdziwiony trochę tem pytaniem. Czy pan mainteres do Mont-de-Pieté?

— Właśnie.

— Ale chyba nie dla tego, że pan wziął ze sobą za mało pieniędzy wyjeżdżając z Paryża?... Zapomniał pan nie prawda, to bardzo łatwo, jak kto ma tyle interesów na głowie... Woreczek mój nie wielki, ale jaki jest, taki oddaję do dyspozycyi pana.

— Po tysiąc razy dziękuję ci za uprzejmość kochany gospodarzu, nie będę jednak z niej korzystał... Nie w swoim interesie udaję się do Mont-de-Piete, ale w interesie jednego z moich przyjaciół, który przejeżdżając przez Joigny, znalazł się w potrzebie zaciągnąć pożyczkę na przedmiot, o który bardzo mu chodzi. . Wiedząc że jadę do Joigny, prosił mnie o wykupienie zastawu...

— Bardzo dobrze! bardzo dobrze! lubo żałuję, że nie mogę się przysłużyć.

— Jestem tak panu obowiązanym jak bym z jego grzeczności korzystał... Powiedz mi pan otóż gdzie się Mont-de-Piete znajduje?... To chciałem wiedzieć.

— W środku miasta na placu du Marché.

— Dziękuję...

Pascal zjadł śniadanie, napił się kawy czarnej i wstał.

— Czy pan noc u nas przepędzi? zapytał go oberżysta.

— Chyba w razie gdybym nie zdążył się załatwić — powiem panu zresztą po powrocie.

I ex-sekretarz hrabiego de Thonnerieux wyszedł na miasto.

W jakie dwadzieścia minut przebył przestrzeń oddzielającą go od Mont-de-Pieté.

Przedstawił kwit urzędnikowi przeznaczonemu do przyjmowania zastawów.

Urzędnik zrobił obrachunek i wymienił sumę, jaka się należała instytucyi.

Pascal zapłacił ją w tej chwili.

Urzędnik oddał mu kwit i powiedział:

— Jutro o dziewiątej rano, będzie pan mógł zastaw odebrać.

— Jakto—odparł Pascal zdziwiony i niezadowolony—nie oddacie mi go panowie zaraz?

— Nie panie...

— Dla czego?...

— Godzina wyznaczona na to upłynęła, i dyrektor wyszedł, a on tylko ma prawo wydawać zastawy...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ciepła dziś rano o 7-ej stopni 10; wczoraj w południe ciepła stopni 8.

Kradzieże. Szai Zychtensztejnowej, przy ulicy Twardej, skradziono 2 palta letnie, zimowe, dwie kołdry, 15 r. 45 kop., poduszkę, 40 pudełek papierosów, bilet loteryjny nr. 21985, notatnik z różnemi dowodami, szal pluszowy i damski płaszczyk, wartości 110 rs.

— Nocy wczorajszej Janklowi Wejsblntprykowi przy ulicy Sapieżyńskiej pod nr. 10, przez okno skradziono parę lichtarzy srebrnych, takież dwa kubki i 6 kieliszków srebrnych, dewizkę złotą, zegarek srebrny, suknię jedwabną i wełnianą, palto zimowe, garderobę męzką, bieliznę i gotówką 80 rs., ogółem na 546 rs. Nadto skradziono rewers na 50 rs. z podpisem Moszka Hersza i kilkanaście kwitów na 240 rs. z podpisem Sztükgolda.

Z balkonu. Zamieszkali na Nowolipkach pod nr. 71, małżonkowie Walenty i Agnieszka Kazimirscy, pokłóciwszy się wszczęli bójkę i wybiegli na ganek.

Podczas ich szamotania się oberwała się poręcz i małżonkowie K. spadli na bruk.

Kazimirowskiego ze zranioną głową odwieziono na kuracyę do szpitala św. Ducha.

Z windy. Robotnik browaru Junga przy ulicy Grzybowskiej, Andrzej Jabłoński, wciągając się windą na 1-sze piętro, spadł na bruk i zranił w lewą nogę.

Wypadki z ogniem. W dniu wczorajszym około godz. 10 ej rano w zabudowaniach koszar lejb gwardyi litewskiego pułku, zapaliło się smarowidło przygotowywane w wielkim kotle do smarowania budynków drewnianych. Powstały stąd dym i płomienie zaalarmowały oddział Nowoświecki straży, który jednak udziału w gaszeniu nie brał, ponieważ ogień stłumili żołnierze powyższego pułku.

— Tegoż dnia o $5^1/_4$ wieczorem, przy ul. Hortensya pod Nr. 3, w jednem z mieszkań oficyny prawej na 2-em piętrze, przy przygotowywaniu farby do malowania podłóg wybuchła terpentyna i zapaliła pościel na stojącem w pobliżu łóżku, a następnie i inne ruchomości. Wezwani topornicy Nowoświeckiej straży nadbiegli na ratunek i ogień wkrótce stłumili. Straty ograniczyły się na częściowem zniszczeniu pościeli i poopalaniu niektórych sprzętów kuchennych.

* **Kutno.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich“*).

W zeszłej korespondencyi wspomniałem, że w Kutnie postawiono śliczny kościół, że rok już jak go ukończono zupełnie i jak nabożeństwo się odprawia, lecz w środku pustki zupełne. Ani podłogi gwałtownie potrzebnej, ani organów, ani ołtarzy nie ma!.. Pisałem także, że do tak prędkiego ukończenia budowy kościoła przyczynili się głównie pp. Nowakowski obywatel i Starzyński obywatel i urzędnik, członkowie komitetu budowy kościoła—nawoływałem o posadzkę w kościele, lecz dotąd nie mamy takowej.—Zapytywani pp. Nowakowski i Starzyński oświadczyli, że nie ma funduszu.—Wiem, że go nie ma, ale wiem, że ofiarność parafii kutnowskiej jest wielka, że jeśli złożyła 80,000 rs. przeszło w ciągu lat trzech na budowę świątyni, to zachęcona odpowiednio, złożyłaby i to co jeszcze potrzeba—ale właśnie tej zachęty moralnej brak zupełny.

W Kutnie, smutnie!... Żyjemy rozbici na drobniutkie kółeczka i bawimy się w plotkarstwo. Niezbyt dawno istniał tu prawie stale teatr amatorski, który z parę tysięcy rubli biednym przysporzył, ale od lat trzech upadł zupełnie.

* **Kamieniec Podolski.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich.“*).

W majątku Howory gub. Podolskiej, zmarł parę tygodni temu ś. p. Ignacy hr. Stadnicki, jeden z najzamożniejszych obywateli, którego majątek rozciąga się na przestrzeni kilkudziesięciu wiorst i oceniony jest na 10,000,000 rs. Po nieboszczyku pozostał syn i córka.

Pogrzeb odbył się nadzwyczaj wspaniale.

* **Sławuta.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich.“*).

W zeszłą niedzielę mieliśmy dzień piękny i ciepły jak latem, a od środy leje jak z cebra. W nocy z czwartku na piątek była burza z błyskawicami i grzmotami.

Woda w Horyniu podniosła się i grozi zalaniem ulic.

* **Wołodarka,** pow. Skwirski, gub. Kijowska. (*List „Dziennika Dla Wszystkich“*).

Mieszkaniec tutejszy Hawryło Połać, rozwoził po ulicy na sprzedaż kawony, wykrzykując przy tem:

— Do kawunów, do kawonów!...

Wezwanie to, ściągnęło tłum kupujących, a pomiędzy nimi niejakiego Szymberga.

S. zapytał po czemu kawony—wziął jeden z wozu (za kop. 5) i rozkroił na dwie części, żeby się przekonać czy jest dobry.

Rozgniewało to tak Połacia, że porwał za nóż Szymberga i uderzył go tymże w brzuch. Szymberg padł na ziemię, zalany krwią. P. spostrzegłszy co zrobił, porzucił wóz z kawonami i zemknął.

Zawezwano w tej chwili dwóch lekarzy, którzy opatrzywszy ranę, uznali, że życie S. jest w niebezpieczeństwie.

Połać został ujęty i aresztowany a sprawę oddano na drogę sądową.

* **Kiszyniew.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich“*).

Na wystawę tutejszą zgłosiło się już z górą 500 wystawców. O ile się zdaje, powodzenie będzie świetne. Nagród przygotowano więcej, aniżeli na jakąbądź inną wystawę rolniczą w kraju.

Wystawa otrzymała subsydium rubli 11,900, a nadto na nagrody 675 rs. gotowizną, 12 medali złotych, 138 srebrnych, 204 bronzowych i 221 listów pochwalnych.

* **Kraków.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich“*).

Wzrost szkół ludowych w Galicyi w dziesięcioleciu od 1870 do 1880, był powolny, w tym czasie wzrosły szkoły ludowe z 2,322 na 2,880, a więc o 578, czyli rocznie przybywało 57/81 szkół. Od r. 1880 wzrost jest ogromny. W r. 1880 było 2,860 szkół ludowych, w r. 1885/6 już 3,302, w r. 1886/7 było 3,390 szkół, w r, 1888 było 3,456, z dniem 1 września 1889 przybyło 49, a więc razem 3,505, na rok 1890 organizuje się 150 nowych szkół a zatem 1 września 1890 będzie 3,655 szkół; czyli w dziesięcioleciu od 1880 do 1890 przybywa nowych szkół 795 czyli po 79,5 szkół rocznie. Do szkół tych uczęszczało w r. 1880/7 dzieci 387,000, z tych było: w szkołach ludowych z językiem polskim 238,000 dzieci, w szkołach ludowych z językiem ruskim 136,000 dzieci. Ilość dzieci w wieku szkolnym według spisów szkolnych była w r. 1886/7 694,000; okazuje się przeto, że 55,79 prc. dzieci będących w wieku szkolnym do szkoły uczęszcza. Procent ten wzmógł się znacznie w r. 1880 wynosił bowiem 49 prc., w r. 1870 zaś 39,89 prc. Na tem polu postęp do zapisania jest znaczny.

Z różnych stron.

× **Śmierć sułtanki.** W ubiegłym tygodniu zmarła druga żona nieboszczyka sułtana Abdul Medżyda, w pałacu Czeragan, który jest także od lat trzynastu rezydencyą ex-sułtana Murata V-go. Zmarła księżna miała lat 60 i od lat trzech cierpiała na serce; zwłoki pochowane zostały ze wszelkiemi należnemi jej stanowisku honorami w meczecie Yeni-Dżami, w mauzoleum sułtanek. „Correspondence de l'Est“ utrzymuje, że zmarła była rodzoną matką ex-sułtana Murada i że otaczała ona swego obłąkanego syna iście macierzyńską pieczołowitością.

× **Długowieczność.** Statystyka starców we Francyi dowodzi, iż na 8,240 ludzi zmarłych w wieku od 80 do 100 lat obojej płci, w dostatku żyło tylko 418 osób, 4,009 żyło w ubóstwie lub nędzy, zaś 3,813 osób żyło w średnim dobrobycie.

× **Olbrzymie głowonogi.** Stare podania skandynawskie mówią o wielkim potworze morskim, który ma kształt wyspy, okazuje się niekiedy na powierzchni wody, wyciąga w powietrze swe ogromne ramiona, grubsze od masztów i obejmuje niemi całe okręty. Autorowie starożytni wspominają także o olbrzymich zwierzętach morskich, a z opisów ich widać, że jest mowa o głowonogach. Mimoto wszystkie te opowiadania o owych olbrzymich mątwach (Loligo) zaliczała nauka przez długi czas do rzędu bajek, podobnie jak opowiadania o wężach morskich. Dopiero duński przyrodnik Steenstrup w roku 1847 wykazał, że w morzach żyją rzeczywiście olbrzymie mątwy, a od r. 1878 znaleziono na brzegach Nowej Funlandyi, Nowej Szkocyi i Labradoru 22 okazów tych zwierząt. Olbrzymie te mątwy zamieszkują, zdaje się, przedewszystkiem wody oceanu atlantyckiego, szczególnie północną część jego. Żywią się one rybami, stając się na odwrót łupem większych ryb; rybacy zaś używają mięsa ich jako przynęty dla ryb. Aby dać pojęcie wielkości zwierzęcia tego, przytoczymy wymiary jednego z okazów dokładnie zmierzonych. Długość jego ciała wynosiła około 3 m.; ośm ramion krótszych miało po 1 9 m. dł.; w średnicy zaś 23 cm.; obydwa ramiona dłuższe miały po 13 m. dł.; tak więc długość całego ciała do końca ramienia chwytnego wynosiła prawie 16 m. Czasem napastnją mątwy łodzie i okręty, o czem już starożytni wiedzieli; z naszych czasów mamy notatkę o takim napadzie mątwy na łódź, zajętą przez dwóch ludzi w zatoce Concepcion, w Nowej Funlandyi. Największem zwierzęciem lądowem jest słoń, którego ciężar wynosi 80 do 100 cetn. Czem jest ten ciężar wobec ciężaru ołubicy (krowy morskiej, Rbytina Stelleri), której ciężar wynosił 400 do 500 cetnarów, albo do ciężaru wieloryba, którego ciężar ciała dochodzi do $2^1/_2$ tysiąca cetnarów.

× **Do bogatych kopalń złota i srebra** znajdujących się prawie we wszystkich stronach lądu amerykańskiego, do drogich kamieni, w jakie obfitują gorące grunta Brazylii, przybył nowy artykuł nęcący próżność kobiet i chciwość mężczyzn; są nim świeżo odkryte w granicach Stanów Zjednoczonych perły. Połów ich w okolicach Alabany pobudził mieszkańców stanu Wisconsin do dalszych poszukiwań. Podobno na gruntach rzeki Sugar znaleziono wiele bardzo cennych pereł. Za jednę z takich, dnia 5 z. m. pewien handlarz nowojorski ofiarowywał 3,500 dolarów, lecz posiadacz nie zgodził się na tę cenę. Wszystkie perły zakupują agenci firm z Nowego Jorku, Chicago i Paryża.

× **O używaniu napojów we Włoszech** donoszą do „Frankfurter Zeitung“ co następuje: „Liczba osób, które aż do idyosynkrazyi posuwają swój wstręt do wina i napojów wyskokowych, nie jest we Włoszech małą i im dalej ku południowi, tem więcej wzrasta. W północnych Włoszech różnica w używaniu wina i napojów gorących, w porównaniu z krajami południowych Niemiec, Austryi i Szwajcaryi, nie jest zbyt wielką. Ludność robotnicza pija tam dość dużo absyntu i wódki, a wypadki pijaństwa nie należą do rzadkich objawów. Ale im więcej posuwać się będziemy ku południowi, tem więcej pijaństwo ustaje. W Rzymie i Neapolu robotnik pija prawie wyłącznie wino i to pół na pół z wodą; w Sycylii zaś już tylko czystą wodę. Liczba t. zw. „*astemi*“ — upowszechniona we Włoszech nazwa nieprzyjaciół wina — jest tu już bardzo wielką — a wstręt ich do wina bywa tak silnym, iż sam zapach jego wystarcza, aby się rozchorowali. W gospodach i podczas wspólnych obiadów stronią nieprzyjaciele wina bardzo starannie od używającego wina towarzystwa i nic nie zmusi ich zasiąść z takimi do stołu, póki wszelakie wino, octy i koniaki nie zostaną ze stołu sprzątnięte i z izby wyniesione. Taki „astemio“ nie pija wina tak dalece, iż wpada w ponurą rozpacz, gdy czasem przyjaciele zmuszą go do skosztowania tego napoju. Większość też za nic w świecie niby do ust, prócz wody, nie wzięła.“

× **Smak ryb** zależnym jest podobno od pory, w której je się jada. Według zdania jednego ze smakoszów, który cieszy się rozgłosem jako znawca w całym świecie, łosoś najlepszym jest w miesiącach od marca do grudnia; forelle w miesiącach od kwietnia do września; karpie od stycznia do marca, a potem znów w sierpniu i wrześniu; szczupaki od czerwca do stycznia; nakoniec sandacze od stycznia do marca i od sierpnia do grudnia.

× **Kwiaciarnia miasta Paryża** znajduje się w Passy. Stanowią ją wielkie szklarnie, dostarczające kwiatów na potrzeby miasta i pomieszczone w miejscowości, mającej dwa hektary powierzchni, a przepełnionej roślinami i krzakami rzadkiemi a pięknemi. Dwie godziny potrzeba na pobieżne przejście i zwiedzenie tych cieplarni. Można tam widzieć tysiące egzemplarzy krzewów, przygotowanych do obsadzania kląbów w ogrodach publicznych i na skwerach Paryża. Przeszło milion roślin wychodzi corocznie z tych cieplarni na powyższy użytek, w tej liczbie zaś samych pelargonij do 270,000. Cyfry powyższe są zupełnie ścisłe, gdyż obok tych zakładów—jak pisze „Ogrodnik Polski“— czynne jest biuro, zatrudniające samą rachunkowością 15 tu urzędników. Rok ogrodniczy liczy się od 1 lipca po tęż datę roku następnego, a ze sprawozdania za rok 1887/8 widzimy, że zużyto w tym roku 986,712 sztuk roślin, zaś na rok bieżący zapotrzebowano 1,000,000 sztuk. W szklarniach znajduje się przeszło 6 milionów roślin, nad któremi czuwa 65 ogrodników. Budżet zakładu obraca się około cyfry 250,000 franków. Oprócz tych szklarni, miasto posiada jeszcze obszerne szkółki w lasku Bulońskim, a w Parc au Princes hodowlę kwiatów pod gołem niebem. Przestrzeń zajęta pod obie te uprawy wynosi aż 23 hektarów, t. j. 230,000 metrów kwadratowych powierzchni.

× **Z dostaw żywności dla Paryża.** Dziennik irlandzki „Irish-Times“ donosi, iż w Dublinie zaasekurowano 10,000 beczek słoniny, wysłanej w ciągu lata r. b. do Paryża, któremu napływ ludności, dążącej z całej kuli ziemskiej na obecną wystawę, nakazywał zaopatrywać się w znaczną ilość wszystkich produktów spożywczych.

× **Emil Zola,** jak donoszą z Paryża, wylosowany został jako sędzia przysięgły departamentu Sekwany na sesyę październikową. Będzie więc mógł nazbierać sporo „dokumentów ludzkich“, albowiem na sesyi tej przyjdą pod rozpoznanie sądu następujące sprawy: trzy procesy o fałszerstwo, trzy o sprzeniewierzenie, jeden o kradzież, jeden o zabójstwo dziecka, cztery o nieobyczajność, dwa o śmiertelne pobicie, jeden o morderstwo i t. d.

NEKROLOGIA.

† **Ś. p. Józef Elżanowski,** emeryt, opatrzony św. Sakramentami, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie zmarł dnia 5 października r. b., w wieku lat 86.

Pozostała córka z mężem, wnukami i prawnukami, zapraszają krewnych, przy-

jaciół i znajomych na nabożeństwa żałobne odbyć się mające w ciągu 3 dni, o godzinie 10-ej i pół zrana, w kaplicy kościoła św. Antoniego, oraz na wyprowadzenie zwłok w dniu 8 października, o godzinie 3-ej po południu na cmentarz Powązkowski.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

Z prasy ruskiej.

* „Graždanin" poszukując nowych źródeł dochodu, pisze:

„Dla czegoby np., jak to było za czasów cesarzowej Elżbiety, nie opodatkować specyalnie żydów ruskich? Niechby płacili pogłówne, jakie pobierano wtedy z każdego poddanego ruskiego żyda, za to jedynie, że był żydem, korzystał w państwie rosyjskiem ze wszystkich praw i przywilejów rdzennej ludności rusko-prawosławnej. Pogłówne żydowskie, pobierane w stosunku obrotów geszefciarskich, mogłoby rzecz prosta, przynieść bez trudu dziesiątki milionów rubli.

Z humerystyki.

— Skoro obwiniony przyznał się do kradzieży, to po co żąda odłożenia sprawy z powodu nieprzybycia obrońcy. Co obrońca może na korzyść twoję powiedzieć?...

— Właśnie, panie sędzio, proszę o odłożenie, bo sam jestem niezmiernie ciekawy, co też takiego wymyśli?... Przecież za moje pieniądze mam prawo czegoś wymagać!...

— Jakie jest podobieństwo pomiędzy żonami a cygarami?...

— I jedne i drugie najlepsze... cudze.

— Tatusiu, co to znaczy dziennik „dobrze myślący"?

— To taki, moje dziecko, dziennik, który myśli tak samo zupełnie, jak ten kto go czyta.

Na wsi.

— Niech mi pan pisarz wypiszą praśport...

— A dokąd chcesz jechać?...

— Jechać to ja nigdzie nie chcę, jeno mom się zenić...

— A więc na cóż ci paszport?...

— Juści w taką ciężką drogę, przez praśportu nie pójdę...

Przed bankiem.

— Co ty Mojsie taki jesteś smutny?..

— Ja tobie co powiem Szmul, ja się woale niedobrze ożeniłem...

— No!... kto ci broni zlikwidować ten interes?... (*Kuryer Świąteczny*).

TELEGRAMMY „DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH."

Petersburg 6 października. (*Tel. Ag. Pół.*). W zarządzie pierwszej, drugiej, trzeciej, czwartej i piątej brygady strzelców, rozkazano utworzyć posadę sztabsoficera sztabu głównego. Z istniejących obecnie w okręgu wojskowym kaukazkim batalionów kadrowych rezerwy, drużyn kadrowych rezerwy, złożonych z krajowców, oraz z batalionów miejscowych, rozkazano utworzyć dwa bataliony forteczne, sześć dwubatalionowych pułków rezerwy, cztery kadrowe bataliony rezerwy po sześć kompanij, dwa kadrowe bataliony rezerwy po pięć kompanij, oraz sześć kadrowych batalionów rezerwy po cztery kompanie. Bataliony forteczne mają nosić nazwy: batumskiego i karskiego, pułki zaś rezerwy nazwy: goryjskiego, potyjskiego, deliżańskiego, szemachańskiego, nowobajazeckiego i ardahańskiego. Wszystkie kadrowe bataliony rezerwy kaukazkiego okręgu wojskowego, nosić mają kolejne numera od 1-go do do 12-go z dodatkiem: kaukazki.

Petersburg 6 października. (*Tel. Ag. Pół.*) Naczelny prokurator synodu Pobiedonoscew wyjechał na południe Rosyi. Obowiązki jego przez czas nie obecności sprawować będzie vice-prokurator synodu Smirnow.

Petersburg 6 października. (Tel. Ag. Pół.) „Nowoje Wremia" dowiaduje się, że w tych dniach, starszy inspektor kolei żelaznych, pułkownik Wendrych, ma odbyć najściślejszą rewizyę kolei Kursko-Charkowsko-Azowskiej i Łozowsko-Sewastopolskiej. Rewizya ma się odbyć podług nowego specyalnego programu.

Petersburg 6-go października. (Tel. pr. D. D. W.) W synagodze tutejszej, podczas nabożeństwa w nocy z soboty na niedzielę, nie wiadomo kto krzyknął: Pali się!... W popłochu powstałym z tego powodu, pokaleczono około 30 osób. Rabin Schreiber z wielką trudnością zdołał uspokoić cisnące się ku wyjściu tłumy. Znajdowało się w synagodze około 1,800 osób.

Berlin 6 październ. (*Tel. Ag. Pół.*) Cesarz Wilhelm przyjmował na posłuchaniu w zamku Ludwigslust ambasadora ruskiego hr. Szuwałowa.

Berlin 6 października. (Tel. Ag. Półn.) Pogłoski, jakoby rząd zamierzał żądać od parlamentu kilkuset milionów marek na cele wojskowe, według „National-Zeitung" nie mają żadnej podstawy.

Białogród 6 października. (Tel. Ag. Pół.) Z powodu zupełnego przekształcenia rady państwa, kontroli państwa i sądownictwa, rząd układa spisy imienne pracujących w tych instytucyach. Postępowców zewsząd usuwają. Wczoraj Persiani przedstawił królowej Natalii pierwszego sekretarza misyi i jego żonę.

Ateny, 6 października. (Tel. Ag. Pół.) Królestwo greccy przybyli tu wczoraj w wybornem zdrowiu.

W porcie Pirejskim powitali ich ministrowie, wyżsi urzędnicy i oficerowie, tudzież przedstawiciele ciała dyplomatycznego.

Ludność wydawała pełne zapału okrzyki na cześć królestwa i następcy tronu. Kilkuset studentów zamierzało podać królowi petycyę w sprawie kreteńskiej.

W skutek powstałego natłoku, policya aresztowała wiele osób, poczem deputacyę studentów rozproszono. Poważniejszych zajść nie było.

Otrzymane dziś.

Taszkent 7 października. (*Tel. Ag. Pół.*) Wczoraj obchodzono uroczyście rocznicę 25-o letniego jubileuszu wzięcia szturmem Czimkentu. Pomnik wzniesiony nad mogiłą poległych w czasie szturmu poświęcono.

— W ambulatoryum szpitala ś-go Rocha, przychodzącym chorym udzielają lekarze bezpłatnej porady w następujących godzinach:

1. Od g. 9 do 11 rano codziennie w chorobach wewnętrznych.
2. Od g. 11 do 12 rano w poniedziałki, środy i piątki w chorobach gardła i krtani.
3. Od g. 12 do 1 codziennie w chorobach kobiecych.
4. Od g. 11 do 12 codziennie w chorobach chirurgicznych.

— **Program** większego wieczoru muzycznego w Towarzystwie muzycznem w środę dnia 9-go października 1889 r.

Część I.

1. Koncert D-dur — Paganini, odegra p. Franciszek Ondrziczek, nadworny skrzypek cesarza austryackiego.
2. Romans—Brühl, odśpiewa p. Rejewska.
3. a) Inwokacya z opery „Robert dyabeł" — Meyerbeer, b) Serenada z opery „Faust"— Gounod, odśpiewa p. Fiorini.
4. Polonez—H. Wieniawski, odegra p. Ondrziczek.

Część II.

5. a) Penso-Tosti, b) Walc — Gounod, odśpiewa p. Rejewska.
6. Arya z opery „Cyrulik Sewilski" Rossini, odśpiewa p. Fiorini.
7. a) Arya — Raff, b) Moto perpetuo — Ries, odegra p. Ondrziczek.

Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

Wejście wyłącznie od strony teatru Wielkiego.

Dział finansowy, handlowy, przemysłowy i informacyjny.

Targi zbożowe.

Odesa, 4 października. W dniu dzisiejpłaciły tutaj:

Pszenica:		kop.	za	pud.
sandomierka biała	od	85	do	102
ozima żółta	„	85	„	101
ozima czerwona	„	81	„	101
ozima besarabska	„	80	„	101
gryka	„	80	„	100
Żyto	„	58	„	70
Owies	„	60	„	78
Jęczmień	„	52	„	59

Usposobienie słabe, obroty niewielkie.

Wrocław, 8 października. Pszenica bez zm., biała 167—184 m., żółta 167—188 m., świeża biała 160—181 m., żółta 159—180 m.

Żyto b. zm., loco 158—164 m., na dostawę: b. zm., na paźdz.-listopad 166 m., na listopad-grudzień 165.— m, na kwiecień-maj 166 m.

Jęczmień: 130—165 m.

Owies 142—157 m.

Groch 130—160 m.

Wszystko za 1,000 kg.

Rzepak wyborowy 292—300 mrk., średni 278—288 m., gorszy 262—268 m.

Olej rzepakowy październik 71.00 m., paźdz.-listopad 67.00 m. za 100 kg.

Berlin, 4 października. Pszenica (żółta) niżej, paźdz.-listopad 185.75 m., kwiecień-maj 193.00 m.

Żyto: b. zm., paźdz.-listopad 158.50 m. kwiecień-maj 163 m.

Owies: paźd.-listop. 148.75 m. za tonę.

Olej rzepiowy: na październik 64.40 m.

Wiedeń 8 październ. Pszenica: niżej, płacono na jesień fl. 8 c. 43. na wiosnę fl. 9 c. 14.

Żyto wyżej na jesień fl. 7 c. 50 za 100 kg.

Nowy-York, 3 paźdz. Pszenica: czerwona ozima b. zm., loco 85¾ c., paźdz. 85½ c., grudzień 87½ c.

Kukurydza 40¼ c., mąka 2 d. 90 c. za bussel.

Okowita:

„Rektyfikacya warszawska" płaci w tygodniu bieżącym za wiadro 100° okowity z akcyzą 10.50 rs.

Cena okowity z dnia 5 października.

Brak dowozów z powodu świąt u izraelitów.

Warszawa 5 paździer. Na placu tutejszym płacono dziś za okowitę: 8.48 za wiadro, czyli 2.76 za garniec.

Dowozy małe. Usposobienie mocne.

Hamburg, 3 paździer. Spirytus słabo. Notowano za hektolitr włącznie z beczką kontraktową na paźdz. i paź.-list. 23½ m., na październik - listopad 23½ m., na listopad-grudzień 22 m, na kwiecień-maj 21½ m.

Kurs Giełdy Warszawskiej.

z dnia 5 b. m. 1889 r.

Weksle.	żądano	płac.
Berlin z d. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
„ z k. t. 2 d. 100 m. (161—).	47,60	—,—
Inne niem. m. B. d. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
„ „ „ k. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
Londyn z d. t. 3 m. 1 L.	—,—	—,—
„ z k. t. 3 m. 1 L.	9,64	—,—
Paryż z d. t. 10 d. 100 fr.	—,—	—,—
„ z k. t. 14 d. 100 fr.	38,60	—,—
Wiedeń z d. t. 8 d. 100 fl.	—,—	—,—
„ z k. t. 4 d. 100 fl. (183—)	81,50	—,—
Petersburg z d. t. 8 d. 100 rs.	—,—	—,—
Papiery Państwowe. (za 100 rs.)		
Listy Likwid. Król. Pols. duże	87,70	—,—
„ „ „ „ małe	87,80	—,—
Rossyjs. poż. Wsch. 1 em. 100 rs.	—,—	—,—
„ „ „ 2 em. 100 rs.	99,50	—,—
„ „ „ 3 em. 100 rs.	—,—	—,—
Rossyjs. Poż. Prem. z 1864 r. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ z 1866 r. 2 em.	—,—	—,—
Bilety Banku Państwa Ros. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 2 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 3 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 4 em.	—,—	—,—
Renta kolejowa	—,—	—,—
1% pożyczka wewnętrz. z r. 1887	88,70	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zast. Ziemskie 1 s. lit. AB	96,85	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 3 s. lit. A	95,40	—,—
„ „ „ 3 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 5 s. lit. AB	—,—	—,—

" " "	małe	—,—	—,—
Listy Zast. m. Warszawy	seryi 1	98,50	—,—
" " "	seryi 2	96,50	—,—
" " "	seryi 3	95,25	—,—
" " "	seryi 4	94,80	—,—
" " "	seryi 5	94,70	—,—
Obligi m. Warszawy duże	. . .	—,—	—,—
" " " małe	. . .	—,—	—,—
Listy Zastawne m. Łodzi ser. 1	.	—,—	—,—
" " " " " 2	.	—,—	—,—
" " " " " 3	.	—,—	—,—
" " " " " 4	.	—,—	—,—
" " " Kalisza	. . .	—,—	—,—
" " " Lublina	. . .	—,—	—,—
" " " Płocka	. . .	—,—	—,—
Listy Zast. B. T. Ws. Kr. Ziems.	.	—,—	—,—
" " Wileńskie Ziem. dł. t.		—,—	—,—
" " " " kr.	.	—,—	—,—

Wartość kuponu z potr. 6%

Listów Zastawnych nowych. . .	135,8
" Zastaw. m. Warszawy . .	5,3
" " " Łodzi . . .	203,2
" Likwidacyjnych. . . .	180,9
Pożyczka premiowa 1-ej emisyi .	108,2
" " 2-ej emisyi .	29.

Monety i Banknoty.

	n. urz.	n. nieurz.
Imperyały, Półimp. (1 em. z d. 17 grudnia 1885 r.)	—	—
Półimperyały stare . . .	—	—
Marki Niemieckie . . .	—	—
Austryackie banknoty . .	—	—
Franki	—	—
Wartość rubla kred. w złocie	—	—
Kupony celne.	—	—

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stacyę telegraficzną a nie doręczonych adresantom z powodu złych adresów.

Zkąd:	Komu:
Otrzymane dnia 21 (3) paździer.	
Z Peterburga	Nowicki
Z Nikołajewa	Kronnu
Z Krakowa	Chołowicka
Z Sokołowa	Piaskowski
Z Baku	Zilberberg i Małajew
Z Wysoko Litewska	Książe Sapieha
Z Łodzi	Milsztein
Z Szawel	Narutowicz
Z Białostoku	Grabinan
Z Góry Kalwaryi	I Bergman
Z Gatczyna	St. Szenfeld
Z Odesy	St. Kozłowski
Z Korona	Zilberman
Z Ufy	Błochina
Z Berlina	Bradotsch
Z Berlnina	Kuntzel
Z Abbazi	Warszaga
Z Berdyczowa	Dowicki
Z Frampola	Żykowoj
Z Baku	Junger
Z Rostowa nad Don.	Perchel
Otrzymane dnia 22 (4) paździer.	
Z Małkini	Niecięgiewicz
Z Samary	Glour
Z Miechowa	Kobyliński
Z Łodzi	B. Sommerfeld
Z Siedlec	Podpor Nowicki
Z Hamburga	B. Jankowski
Z Żytomierza	Wietrzynskiej
Z Góry Kalwaryi	Glacher
Z Swiaża	Duloin
Z Gori	I Bradowski
Z Petersburga	B F Połoński
Z Kamieńca Pod.	Spiwak
Z Kijowa	Fredler
Z Ostrowa	Szmekel
Z Wilna	Wichert
Z Ekaterinosława	Fridman
Z Krakowa	Kwiatkowski
Z Kiszyniewa	Szlosberg
Z Kiszyniewa	Rozen
Otrzymane dnia 23 (5) września.	
Z Mińska Gub.	Bolle
Z Moskwy	Osowiecki
Z Kutaisa	Murałow
Z Dynaburga	Potanikow
Z Symferopola	Fr. Łucinski
Z Kijowa	Siedlarz Blumenberg
Z Baden	Lewy
Z Samary	Glocer
Z Brześcia	Grantke
Otrzymane dnia 24 (6) paździer.	
Z Achtyrki	E. Dik
Z Bydgoszczy	R. Bengsch
Z Petersburga	Schoenfeld
Z Berdyczewa	O. Mazaraki
Z Kolna	Weiman
Z Rozdzielnej	Orłowski

UWAGA. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacyi telegraficznej dowód legitymacyi.

LOSOWANIA.

4 proc. Obligacye Skarbu Królestwa Polskiego.

Ciągnienie z dnia 17 września 1889 roku.

Po **500** Rubli Nr. 115 116 156 168 468 576 616 670 717 748 752 787 846 891 1019 153 316 497 623 712 810 886 876 927 951 2406 512 644 662 774 947 3110 120 147 179 214 242 352 578 692 831 995 4116 191 222 284 331 473 533 573 630 775 858 858 894 5097 241 280 328 466 720 725 895 6025 230 414 552 618 735 944 7067 099 126 256 261 288 360 426 506 532 655 8040 134 211 342 283 429 500 542 591 724 790 903 949 9277 304 447 554 582 721 744 779 854 929 10010 022 067 073 078 117 145 191 364 450 527 587 772 897 916 11044 161 361 387 407 416 488 505 630 732 916 12015 189 208 253 292 362 396 492 536 849 927 976 13002 022 108 216 323 338 506 560 661 706 755 761 850 914 917 975 14053 058 323 426 501 645 830 900 973 15003 107 120 465 505 514 555 716 719 736 816 901 904 973 978 16043 263 308 322 457 473 617 858 891 894 947 17008 073 095 152 173 185 280 592 694 707 746 878 18020 145 210 272 877 618 656 686 929 19107 175 323 447 527 656 686 780 878 141457 510 633 713 999 142174 253 256 318 327 341 403 472 531 588 666 711 712 749 843 866 916 959 143008 021 029 163 350 481 626 724 742 783 808 897 931 989 144104 186 218 489 602 674 762 771 786 810 684 145088 145 224 383 554 616 641 692 744 768 801 943 961 146023 179 709 816 147017 150 274 382 394 560 564 779 858 861 908 148054 179 253 263 264 874 573 682 821 887 978 149010 090 099 119 282 881 355 378 729 815 966 150008 051 058 118 244 264 289 643 653 657 765 809 852 975 151012 055 167 254 278 362 367 505 527 554 637 802 865 967 986 152065 068 142 181 185 262 296 340 357 393 426 507 649 936 153018 271 359 417 428 499 572 598 763 154074 076 246 311 374 577 637 692 155027 067 101 147 171 219 335 502 622 684 705 777 802 971 156074 089 106 309 335 352 358 866 373 557 607 614 640 644 683 740 777 796 800 822 844 992 157307 322 339 520 647 702 782 812 840 968 966 978 991 158044 091 128 193 520 576 604 655 898 948 159045 048 088 100 178 247 844 490 560 665 613 624 632 648 768 779 845 903 160029 054 114 149 884 888 454 655 717 811 851 894 924 161048 066 087 250.

(d. n)

Teatry Warszawskie.

Dnia 7 października.

Teatr Wielki.

Dziś: „Urjel Akosta.“
Jutro: „Faworyta“ (występ p. Spaak i p. Jeromina).
Środa: „Esmeralda.“
Czwartek: „Niema z Portici“ (występ p. Jeromina).
Piątek: „Hamlet.“
Sobota: „Marta“ (występ p. Jeromina).
Niedziela: „Gizella“ (pierwszy występ p. Giuri).

Teatr Rozmaitości.

Dziś: „Przechodzień“ i „Niespodzianki rozwodowe.“
Jutro: „Serafina“ (wznowienie).
Środa: „Ptaki niebieskie.“
Czwartek: „Biała kamelja“ i „Niespodzianki rozwodowe.“
Piątek: „Biała kamelja“ i „Niespodzianki rozwodowe.“
Sobota: „Serafina.“
Niedziela: „Figiel Benvenuta,“ „Pan Benet“ i „Nr. 36 i 37.“

Teatr Nowy (przy ulicy Królewskiej).

Dziś: „Ali-Baba.“
Jutro: „W ruinach.“
Środa: „Mikado.“
Czwartek: „W ruinach.“
Piątek: „Ali-Baba.“
Sobota: „W ruinach.“
Niedziela: „W ruinach.“

Początek przedstawień o godzinie 7½ wieczorem.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych od dnia 13 maja 1889 r.

	Odchodzi i przychodzi godziny i minuty			
Warszawsko-Wiedeńska.				
Pospieszny 3 klasy	6	— r.	10	20 w.
Osobowy 3 klasy	10	45 r.	6	45 w.
Osob.-miej. 3 kl. do Piotr. (Powyższe pociągi łączą się z drogą Łódzką).	5	20 p.p.	11	05 r.
Kuryerski 2 klasy	9	20 w.	6	10 w.
Spacerowy do Skierniewic	9	30 w.	11	00 w.
Warszawsko-Bydgoska.				
Kuryerski 3 klasy	3	15 p.p.	3	20 p.p.
Osobowy 3 klasy	7	05 r.	9	40 w.
Os.-miej. 3 kl. do Kutna	6	30 w.	8	35 r.
Warszawsko-Terespolska.				
Osobowy	8	15 r.	7	48 w.
Pocztowy	3	45 p.p.	1	49 p.p.
Towarowo-osob. 3 klasy	10	— w.	8	18 r.
Osobowo-towarowy	5	30 p.p.	9	28 r.
Spacerowy do Mrozów	9	30 w.	9	56 w.
Warszawsk -Petersburska.				
Pocztowy 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersburga	10	18 r.	7	08 w.
Osobowy 3 klasy	11	23 w.	6	38 r.
Osobowy do Białegostoku	6	05 p.p.	9	08 r.
Nadwiślańska do Kowla.				
Osobowy	3	— w.	9	05 r.
Osobowy do Lublina (Powyższe pociągi łączą się z koleją Iwangrodzko-Dąbrowską.	8	45 r.	11	03 w.
Pocztowy	2	30 p.p.	2	15 p.p.
Nadwiślańska do Mławy.				
Pocztowy	6	55 w.	11	18 r.
Osobowy	9	— r.	8	29 w.
Osob.-towar. do Nowogieorgiewska	4	15 p.p.	9	21 r.
Obwodowa z Dr. Wied.				
Osobowy	7	05 p.p.	8	55 p.p.
Osobowy	2	50 p.p.	2	57 p.p.
Obwodowa z Dr. Teresp.				
Osobowy	2	14 p.p.	3	30 p.p.
Osobowy	8	12 w.	7	45 r.

Oliwę Nicejską świeżą, ESSENCYĘ OCTOWĄ i OCET ZBOŻOWY

POLECA

Skład Materyałów Aptecznych

J. MROZOWSKIEGO

ulica Miodowa Nr. 8 (nowy). 8933—1862

„ROMANS I POWIEŚĆ“

PISMO TYGODNIOWE.

Format książkowy.

NAJNOWSZE POWIEŚCI:

słynnych autorów francuzkich, *Franciszka Copée'go*: „Henryka“ i *Jerzego Ohneta*: „Ostatnia miłość“ drukować będzie tygodnik **„Romans i Powieść“** w kwartale czwartym i ukończy je w całości przed Nowym Rokiem. Są to nowości ostatniej chwili, odznaczające się treścią wielce interesującą i wykwintną formą literacką.

Prenumerata wynosi:

W WARSZAWIE:		NA PROWINCYI:	
Rocznie	Rs. 3 kop. —	Rocznie	Rs. 4
Półrocznie	„ 1 „ 50	Półrocznie	„ 2
Kwartalnie	„ — „ 75	Kwartalnie	„ 1

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.
Cena pojedynczego numeru kop. 10. 1889

Adres: Niecała Nr. 12 w Warszawie.



VERITABLE BENEDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDYKTYŃSKI
Z KLASZTORU FÉCAMP WE FRANCYI
Wyborny, wzmacniający, trawiący, wzbudzający **apetyt.**
NAJLEPSZY ZE WSZYSTKICH LIKIERÓW

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Marques déposées en France et à l'Etranger
A. Legrand aîné

Wymagać należy zawsze etykiety czworograniastej u dołu każdej butelki zamieszczonej, i noszącej podpis Dyrektora głównego.

Prawdziwy Likier Benedyktyński znajduje się tylko **w następujących składach które zobowiązały się piśmiennie nie sprzedawać żadnych naśladowanych podobnych produktów:**

w Warszawie sprzedają: Stępkowski, Wierzbowa 9; Simon i Stecki, Krakowskie Przedmieście; W. Kotecki, Leszno 14; Kułakowski et Comp., Marszałkowska 131; Edmund Langner, Nowo-Senatorska; Karol Lesisz, Krakowskie Przedmieście 54; Aleksander Boquet, Hotel Rzymski 7, Lijewski et Comp., Krakowskie Przedmieście 6; A. Skorupski, Krakowskie Przedmieście 19; Sowiński i Szulc, róg Przejazd i Długiej; W. Nowicki, Marszałkowska 122; Schober i Zawadzki, Senatorska 24, Władysław Müller, róg Wierzbowej i Placu Teatralnego; A. Roesler et Comp., Elektoralna 1; L. Gout, Plac Bankowy i Nowy Świat 37; P. Voigt et Comp., Bielańska 5; Szpądrowski, Podwale 3, Karol Arkuszewski, Miodowa 10; Purwin, Miodowa 18; Alex. Pollack, Nowy Świat 1; Stan. Mędrzecki, Trębacka 15; F. Venulet et Comp., Długa 49. 1950

PRACOWNIA I MAGAZYN OBUWIA

Męzkiego i Damskiego

JANA KAMIEŃSKIEGO

przeniesiona do Sklepu

12 Niecała 12

a powiększywszy znacznie wybór gotowych towarów poleca się Sz. Publiczności. 2020

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez CH^{ES} FAY, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

145

FABRYKA
WYROBÓW JUBILERSKICH
W. Moczydłowskiego
przy ulicy Nowo-Senatorskiej pod Nr. 3,
obok Hotelu Rzymskiego,
POLECA:

Znaczny wybór gotowej biżuteryi z własnej fabryki, co daje łatwość do zmiany starej biżuteryi na nową, a jako z pierwszej ręki znacznie taniej.
Obstalunki, reperacye po cenach nizkich, najakuratniej się wykończają. 1978

W specyalnym zakładzie dla kobiet
WOJEWÓDZKIEJ, Bracka 12
wykładanych jest 20 rękodzielniczych przedmiotów.
Zbyt wyrobów ułatwia się.
Narzędzia miejscowe.
Od przedmiotu Rs. 5 miesięcznie.
Po ukończeniu kursu wydaję patenta.
Przy zakładzie są pracownie: sukien, kapeluszy i smuklerszczyzny. 2024

Wyszedł z druku pierwszy zeszyt
„ENCYKLOPEDYI HUMORU“
i zawiera utwory: Asnyka, Kaczkowskiego, Kochanowskiego, Kochowskiego, Mickiewicza, Morsztyna, Reja, Rzewuskiego, Wujka, Żeglickiego; Braziera, Grimma, Girardin, Saphira, Webera.
Opłata na całe dzieło wynosi rs. **7;** nadsyłać można także częściowo po rs. **2,** w takim razie jednak całe dzieło kosztować będzie rs. **8.** Zeszyt kop. **15.** Adres administracyi: **Niecała 12,** drukarnia A. Pajewskiego, Warszawa. 2025

CEMENT

Angielski, Niemiecki, krajowy „Grodziec“ i „Wysoka“ **Cegła ogniotrwała** i **Glinka** Angielska i krajowa po cenach nizkich, na składzie u firmy
Z. A. KRAJEWSKI
Kantor, Bielańska № 9 (Hotel Paryzki)
Telefonu № 83. 1909

DLA UCZNI

Mundury, Bluzy i Szynele. Wielki wybór. **Ceny nizkie**
W MAGAZYNIE
KONSTANTEGO JAKIMOWICZA
Miodowa Nr. 12, wprost Sądu Okręgowego. 1700

OGŁOSZENIA DROBNE.

Posady i prace.

Panny kompletnie uzdolnione do staników z płacą po rs. 25 miesięcznie oraz panna do upinania, potrzebne do pracowni sukien Bednarskiej. Aleksandrya Nr. 23. 1992

Kaucyonowane biuro nauczycielskie W. Max, Warszawa, Kotzebue 2, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki i bony. 1684

Potrzebna jest panna do robót włóczkowych. Złota 39, m. 27. 2018

Potrzebne są panny zdatne do sukien i do nauki. Nowogrodzka 31. Ciszewska 2028

Kupno i Sprzedaż.

Do głównego Składu Dywanów Gielżyńskiego Piotra każdodziennie przybywa dużo nowości z Paryża i fabryk krajowych—dawniejsze desenie sprzedaję po zniżonej cenie p. p. Handlującym rabat, Marszałkowska Nr. 137. 29

Binokle, okulary i rajscajgi najlepszego gatunku, **25% taniej** w magazynie Optyczno - Chirurgicznym Juliana Drebera, Szpitalna 6. **Niezamożnym od 50 kop.** Obstalunki z prowincyi wysyłam za zaliczeniem. 1476

28 Kopiejek mocne skarpetki, pończochy 56. Wybór staników trykotowych, nadzwyczajnie od kop. 80. „Wanda“.
W komis przyjmuję wyroby pończosznicze zaraz sprzedaję „Wanda“, Marszałkowska 129, obok. 1840

Papiery rysunkowe, kalka, cyrkle poleca I. Wadowski i S-ka. Marszałkowska 121. 1728

Najtaniej zegarki złote, srebrne, niklowe i stalowe z dwuletnim poręczeniem u zegarmistrza M. POZZI, Nowy Świat Nr. 81 (róg Chmielnej). Żądającym cenniki wysyłaję się franco 1671

Kartofle Komorowskie Amerykany korzec po rs. 1 kop. 40. Zaciski po rs. 1 k. 60, u rządcy. Królewska Nr. 39. 2003

Mechanik K. Kosiński, ul. Świętokrzyska 11, filia Dzika 20, sprzedaje maszyny do pończoch i do szycia, oraz przyjmuje takowe do reperacyi, ceny umiarkowane, gwarancya dwuletnia. 1775

Albumy i ramki do fotografij, wybór wielki. Marszałkowska 121. I. Wadowski i S ka. 1789

Możliwie tanio do wynajęcia karety i landa. Ulica Nowogrodzka Nr. 8, róg Kruczej. 1881

Węgle wyborowe najtaniej Jerozolimska Nr. 83. W. Zieliński. 2017

Sklep spożywczy do sprzedania. Ulica Chmielna Nr. 85. 2022

Flanele, Barchany na łokcie i arszyny, chustki ciepłe Bajowe, Kołdry Sławuckie, włóczkowe wyroby, firanki, hafty, ciepłe trykotowe Jersey. Powyższe artykuły sprzedaje po bardzo przystępnych cenach Skład Bielizny Teofili Fuks, Senatorska 26, w podwórzu, sklep wprost bramy na parterze. 9502—2001

Fabryka rękawiczek firma F. Ksawery, Szpitalna Nr. 1, poleca rękawiczki po cenach bardzo nizkich, a mianowicie: Damskie kolorowe lub czarne z wyszyciem na 4 guz. 80 kop., na 5 guz. 90 kop., na 6 guz. rs. 1. Męzkie spacerowe z wyszyciem na 2 butony 85 kop., zamszowe 95 kop.; o dobroci i fasonie Sz. publiczność przekona się na miejscu. F. Ksawery. 1921

Sukienki dziecinne trykotowe po rs. 2 k. 25, szlafroki ciepłe rs. 4. 25,—matiné bajowe, flanelowe szlafroczki strojne. Senatorska 26, Fabryka bielizny Teofili Fuks. 9507—2002

Wódki: Jankowskiego, Jeziorko i Koszelewa po cenach fabrycznych w handlu win i Towarów kol. L. Bieleckiego. Zielna Nr. 1. Róg Chmielnej. 2006

Adres zupełnej wyprzedaży Sukien (od rubli ośmiu), Szlafroków (od rubli dwóch), Meble staroświeckie, Lustra, Szafy sklepowe dębowe, kontuar z marmurowym blatem, różne drobiazgi. Miodowa 8, Magazyn Michaliny. 9548—2008

Doniesienia rozmaite.

Drzeworytnia, Stemple kauczukowe i elastyczne na butelki, **Napisy metalowe** po cenach nizkich wykonywa fabryka A. Zajkowskiego i W. Bojarskiego. Tłomackie Nr. 15. 1685

Odciski i stwardnienia skóry niszczy w zupełności płyn „Arago“ wyprobowany już i uznany za bardzo skuteczny. St. Górski. Tłomackie Nr. 13. 1918

Zakład stolarski Ferdynanda Braun, Leszno Nr. 20, obok kościoła ewangel. reform. w Warszawie. Przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres stolarstwa wchodzące—po cenach umiarkowanych. 2026

Fotografie pospieszne we 2 godzin, pamiątkowe obrazki, pomniki, wyroby fabryczne, w zakładzie, także na mieście, oraz zwyczajne pięknie wykończane, najtaniej wykonywa zakład Fr. Kulewskiego. Chłodna 12. 2027

Wydawca: **Piotr Noskowski.** Druk Noskowskiego, Mazowiecka Nr. 11. Redaktor: **Henryk Perzyński.**

Дозволено Цензурою,—Варшава 25 Сентября 1889 года.